Nr 51. Kraków, Czwartek 3 Marca 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika rogu Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 ct., za każdy raz następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia p. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Marzec . . . . . złr. 1·80
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . . „ 6.80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . . . złr. 2·50
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . . „ 8 —
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec . . . . . marek 6
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 2 marca.

Post tot discrimina rerum zbiera się wreszcie jutro Sejm krajowy we Lwowie. Nie myśleliśmy, ani myślimy uważać za rzecz obojętną faktu, iż w roku ubiegłym sesya sejmowa wcale się nie odbyła. Owszem, coroczne obrady Sejmu uważamy nietylko za postulat prawnopolityczny, nietylko za materyalną, dotykalną potrzebę kraju, ale także za niezbędny czynnik normalnego i zdrowego rozwoju życia publicznego w kraju i opinii, której regulatorem winna być reprezentacya kraju. Jeśli jednak pragniemy szczerze, aby zaniechania tego rodzaju, jak zeszłoroczne, nie powtarzały się nadal, to nie powinniśmy przyczyn ich szukać tylko tam, gdzie się ich zawsze szuka.

Prawda, że główna część winy spada na sam już, tak bardzo skomplikowany ustrój austryackiego parlamentaryzmu. Przewlekłe sesye parlamentu wiedeńskiego, obrady delegacyjne zagarniają dla siebie lwią część roku, a czas, który zostaje wolnym dla prac Sejmu, jest najczęściej porą najmniej dogodną i przyjemną. Można i powinno się starać o jakieś przesunięcie tych stosunków na korzyść Sejmów, ale dopóki złe jest, trzeba się z niem liczyć, trzeba pogodzić się z myślą, że mandat poselski na prawdę jest przedewszystkiem ciężkim obowiązkiem, a wykonywanie go sumienne bez ofiar i poświęcenia nie jest możliwe. Więc jeśli pożądanem byłoby, aby rząd szukał z władzami krajowemi porozumienia w celu zwoływania Sejmu w porze dogodniejszej niż dotychczas, to z drugiej strony sama tej pory niedogodność nie powinna i nie może rozstrzygać w pytaniu, czy Sejm wogóle ma być zwołany.

Gdyby ostatni wzgląd mógł odgrywać jakąkolwiek rolę w tej sprawie, to tegoroczna sesya zwołaną chyba została naprożno. Bo zaiste zbiera się ona pod auspicyami nie nazbyt pocieszającemi. Trudno rzeczywiście oprzeć się uczuciu pewnego przygnębienia na widok drogi, po której toczyć się musi z żelazną koniecznością działalność Sejmu naszego i to nietylko w sesyi obecnej, ale jeszcze przez okres, w naszych stosunkach dość długi, okres co najmniej sześcioletni.

Bo — rzecz prosta — ducha czynnej, energicznej, celu świadomej inicyatywy, tchnąć można w akcyę polityczną i ekonomiczną Sejmu wówczas tylko, kiedy każdy akt tej inicyatywy przestanie — jak obecnie — rozbijać się o materyalne, finansowe trudności i przeszkody.

A tymczasem od takich przeszkód i trudności roi się droga, którą kroczyć ma Sejm w najbliższej przyszłości. Deficyt budżetowy, przedstawiający na rok bieżący poważną cyfrę dwóch milionów złr., różni się w istocie swej zasadniczo od niedoborów przeszłości, jakie wykazywały niegdyś budżety państwowe cislitawskie. Te, choć do usunięcia niełatwe, z natury swej jednak nie wykluczały nadziei poprawy, bo posiadały do tego elementarny warunek — elastyczność w rubryce dochodów. Tak nie jest w budżetach krajów koronnych. W pewnym tylko, słabym bardzo stopniu mogą one szukać i znajdować nowe źródło dochodów krajowych, starych źródeł nie mogą wyczerpywać do nieskończoności pod groźbą ruiny materyalnej ludności, nie prowadzą zresztą w głównej swej części samoistnego organicznego życia, ale pozostają w ściśłej zawisłości od źródeł dochodów państwowych.

Ten brak elastyczności, ta skostniałość rubryki dochodów sprawia, że skarbowość krajowa cierpi wskutek fatalnej anomalii, wskutek przerzucenia punktu ciężkości całej polityki ekonomicznej w stronę przeciwną — w pozycye rozchodów; budżet szukać musi tej elastyczności, której mu potrzeba koniecznie dla ustalenia równowagi, a której mu dochody nie dają — w rozchodach.

I tu właśnie największa trudność zadania. W kraju, który, jak Galicya, nietylko nie żyje nad stan, ale który odmawia sobie w każdej sesyi sejmowej całego szeregu inwestycyj i wydatków koniecznych, który nieraz akcyę, uznaną jednomyślnie za konieczną, równie jednomyślnie *ad feliciora tempora* odraczać musi — w kraju takim mówić o obcinaniu budżetu rozchodów na większą skalę wyglądałoby na ironię. Jeśli przypadkiem uda się jakaś drobna oszczędność w tym lub owym tytule budżetu, pochłonie ją bezzwłocznie jakaś nowa, albo i dawna, ale ze zdwojoną siłą przypominająca się potrzeba.

Czytelnicy nasi, którzy znają preliminarz budżetu krajowego na rok bieżący, łatwo zrozumieją, że uwagi powyższe odnoszą się i do niego w szczególności. A więc równy brak giętkości po stronie „ma“ i „winien“.

Ta sytuacya zmieni się dopiero w r. 1898, z chwilą odpadnięcia ciężaru indemnizacyjnego. Nie czas dziś mówić o tym terminie, w skarbowości kraju tak bardzo jeszcze odległym, o reformach, których potrzeba istnieje już zdawna, a do których obowiązek powstanie w owym czasie. Chodziło tylko o zaznaczenie ciasnych ram, w jakich zmieścić się będzie musiała działalność Sejmu w latach najbliższych.

A przecież mimo tego ścieśnienia i tych trudności stają jednak przed Sejmem zadania, których odsunąć nie zdoła nawet groźba tak potężna, jak widmo chronicznego niedoboru w budżecie. Będziemy mieli niejednokrotnie jeszcze sposobność i powinność w toku obrad sejmowych powracać do tych nieustowalnych postulatów kraju naszego.

Dziś wystarczy przypomnieć z nich jeden, najważniejszy. Sejm musi obmyśleć środki przeciw grożącemu nam bankructwu szkolnictwa ludowego, musi nietylko obmyśleć, ale dać swym organom w ręce środki do wypełnienia przerażająco pustych kadrów nauczycielstwa w szkołach ludowych. Naturalnie nie obejdzie się to bez wydatków, bo przecie cała akcya polegać będzie na zapewnieniu nauczycielom środków do życia w tym stopniu, aby zawód ciężki, który pełnią, mógł przyciągać w dostatecznej ilości siły potrzebne do dalszego szerzenia oświaty wśród ludu, a choćby tylko do utrzymania tego, co się z wysiłkiem wielkim zdobyło.

Nie przesądzamy pytania, czy poruszona w pierwszem przemówieniu księcia-marszałka sprawa reformy gminnej, będąca podjęciem długoletnich, usilnych dążeń kraju, przybrała już jakąś więcej konkretną formę — nie upewnia nas to tego połowiczny rezultat ankiety. Ale wyznać musimy, że do tej sprawy bardzo zasadniczej, więcej jeszcze ze względów społecznego zjednoczenia, niż ze względu na samorząd gminny, przybywa nowy bodziec, w działaniu rozkładowem, które niewątpliwie i do stosunków wiejskich starać się będzie sięgnąć w przyszłości.

Dodajmy do tego drugie ważne pytanie co do rozpoczętej pomyślnie akcyi ugodowej z Rusinami, dodajmy szereg postulatów, jakie Sejm mieć będzie do rozwiązania wobec skutków nieurodzaju w kraju, a dojdziemy do przekonania, że z sesyi, która się otwiera we czasie, będzie miał Sejm do wypełnienia ciężkich zadań, które go czekają. Pracować będzie musiał skrzętnie i sumiennie. Smutny obraz finansowy kraju, który Wydział krajowy przedłoży mu jutro zaraz, niech nie odbiera otuchy do tej pracy, owszem niech doda jej podwójnej siły i zapału. Bo jest to obraz tymczasowy, który zniknie w przyszłości, i jeśli byłoby źle z lekkiem sercem przechodzić nad nim do porządku, to równie zgubnem założywszy ręce czekać, aż zmianę przyszłość ze sobą przyniesie. Poważne myśli winien budzić budżet krajowy, ale nie trwogę, troskę, ale nie rozpacz.

Tego z całego serca życzymy zbierającemu się jutro Sejmowi. Życzenie to nie byłoby zupełne, gdybyśmy w niem nie dodali jednego: oby Sejm w sesyi obecnej nietylko znalazł ochotę, siły i umysł, których każda praca skuteczna wymaga, ale oby w tej pracy nie natrafił na żadne wewnętrzne przeszkody, na waśnie narodowościowe i rozterki stronnicze, na niesnaski i swary. Nigdy może bardziej jak w tym roku nie był widocznym ten jeden, wielki a **wspólny** interes, który posłów sejmowych w ich pracy skupić powinien. Niechże z obrad Sejmu wypłynie dowód, że tę wspólność celów i interesów zrozumiał dobrze i odczuł głęboko!

Przegląd polityczny.

W poniedziałek wieczorem odbyło się posiedzenie młodoczeskiego klubu, na którem Dr Kuczera wypowiedział dłuższą mowę o obecnej sytuacyi. Jeden z członków klubu wezwał deputowanych na sejm do działania w tym duchu, żeby został uchwalony adres do Cesarza. Adres zawierać ma prośbę do Monarchy, aby zechciał koronować się na króla czeskiego i aby tym sposobem czeskie prawo państwowe miało także zewnętrzne uznanie. Równocześnie młodoczeskie *Národní Listy* w artykule zatytułowanym: „W ostatniej chwili,“ zwracają się do deputowanych staroczeskich i wzywają ich, aby zajęli stanowcze stanowisko wobec wiedeńskich punktacyj ugodowych i nie głosowali za wnioskiem, dążącym tylko do ich odroczenia. Bez względu na szlachtę feudalną w zwartym szeregu z Młodoczechami powinni oni głosować za zupełnem usunięciem punktacyj ugodowych. Będzie to faktem imponującym jeżeli wszyscy siedmdziesięciu posłowie czescy oświadczą się przeciwko punktacyom; dopiero wtedy będą one zupełnie pogrzebane.

Dzisiaj przypada dzień urodzin Ojca św.; jutro jest rocznica jego koronacyi. Z powodu tej uroczystości przypadającej w środę, już wczoraj składali kardynałowie Ojcu św. życzenia na uroczystej audyencyi w sali Tronowej. W imieniu kolegium przemawiał kardynał-dziekan Monaco La Valetta. Święte kolegium — mówił kardynał — przepełnione jest wdzięcznością, że Bóg pozwolił dożyć Ojcu św. tego szczęśliwego dnia przy zupełnej rzeźwości. Kardynał wielbił czyny, któremi Leon XIII uświetnił swój pontyfikat także w roku ubiegłym, a wskazując na pomnik, wystawiony Innocentemu III w Lateranie, wyraził nadzieję, że Leonowi XIII dane będzie owe dzieła, które napełniły dzieje Innocentego III, w całym ich blasku urzeczywistnić dla tryumfu Kościoła i dobra ludzkości. — Ojciec św. w odpowiedzi na przemówienie kardynała Monaco La Valetta oświadczył, że z początku zamierzał wystawić pomnik Innocentemu III w Perugii, gdzie tenże umarł. Lecz później godniejszem miejscem na pomnik wydał się Ojcu św. Lateran, w którym Innocenty III odbył historyczny sobór, wskazawszy Kościołowi nowe drogi. Tak zatem wznosi się — mówił Leon XIII — monument Innocentemu III w lateraneńskim kościele, — w teraźniejszości i w przyszłości, jako symbol walki i zwycięstwa. [illegible] „Ten sam cel ja mam na oku — mówił Papież — i dążę do niego z mniejszą energią, ale z równą gorliwością. Zadanie to w dniach teraźniejszych jest trudne. Za czasów Innocentego wiara była jeszcze silna, dziś zaś wiara osłabła, społeczne instytucye zdają się nie mieć innego celu, jak tylko wyrwać chrześcijańskie pojęcia z życia ludów. [illegible] Im trudniejsza walka, tem piękniejsze zwycięstwo. Będę — skończył Ojciec św. — dalej [illegible]

Nominacya Wittego na kierownika ministeryum zakładów komunikacyjnych sprawiła pewne wrażenie w Petersburgu, ile że nastąpiła dosyć niespodziewanie. Wprawdzie pomiędzy kandydatami wymieniano także nazwisko Wittego, powątpiewano jednak, żeby wybór padł na niego, dlatego głównie, że Witte zaledwie od sześciu lat pracuje w służbie państwowej. Poprzednio był Witte urzędnikiem kolei południowo-zachodnich i po dwudziestoletniej służbie wybił się na stanowisko dyrektora. Jak opowiada *Grażdanin*, car polecił w piątek Wyszniegradzkiemu zawiadomić Wittego, żeby nazajutrz pojawił się w pałacu; po całogodzinnej audyencyi wyszedł Witte z gabinetu carskiego jako kierownik ministeryum. Dzienniki petersburskie witają z zadowoleniem nominacyę ze względu na fachową wiedzę ministra. Powszechnie przypuszczają, że ustrój taryfowy przejdzie teraz zupełnie do wydziału ministeryum finansów.

Jak donosi depesza paryska, deklaracya, którą ministeryum chce złożyć we czwartek, ma być bardzo krótka. Natychmiast po jej odczytaniu zabierze głos Kamil Pelletan w sprawie interpelacyi o politykę kościelną. Cassagnac zgłasza także swój udział w dyskusyi. Loubet będzie zmuszony natychmiast zająć stanowisko, zwłaszcza wobec projektu ustawy o stowarzyszeniach. Jeżeliby postawiono także interpelacyę o rokowania z Watykanem, Ribot zażąda natychmiastowej dyskusyi, w której oświadczy, że nowi ministrowie powiadomieni zostali o wszystkich dotychczasowych krokach dawnego rządu i że akceptują je najzupełniej.

We czwartek, jak już wiadomo, w dawnym lokalu unii prawicy, obok Palais Bourbon, odbyło się zgromadzenie konserwatywnych deputowanych. Wzięło w niem udział około stu monarchistów, bonapartystów i niezależnych. Bonapartysta La Prevost de Launay, syn znanego prefekta cesarstwa, postawił wniosek, żeby z rozmaitych konserwatywnych żywiołów utworzyć jednę grupę, z którąby się także czynnie połączyli dotychczasowi „dzicy“, na których czele stoi Piou. Projekt znalazł uznanie, a tylko książę Larochefoucauld-Doudeauville i hr. de Mun czynili trudności; książę powoływał się na obowiązek rojalistycznej wierności, hr. de Mun zaś żądał, aby zjednoczenie się nastąpiło na ściśle katolickim gruncie. Kiedy Piou czynił zastrzeżenia, ponieważ nie chciał się wiązać monarchicznemi, ani konfesyjnemi względami, odpowiedziano mu, co następuje: „Grupa, którą chcemy utworzyć, będzie się nazywała „liberalną unią prawicy“ i będzie otwartą nietylko dla rojalistów, lecz i dla członków lewego centrum.“ Przy głosowaniu padło sześćdziesiąt głosów za wnioskiem de Launaya, żaden zaś przeciw. Kilku obecnych wstrzymało się tylko od głosowania. Baronowi de Mackau polecono zwołać nowe zgromadzenie, na którem miały być przedłożone statuty nowej grupy. W istocie według telegraficznych doniesień, w sobotę po południu odbyło się posiedzenie członków konstytucyjnej prawicy, w którem jednak wzięło udział tylko dwudziestu deputowanych. Uchwalono ostatecznie tekst rezolucyi, przyjmującej w jasnych słowach republikańskie instytucye: „Podpisani deputowani szanują powszechne prawo głosowania i mają na celu utworzenie konserwatywnej partyi w Rzeczypospolitej. Będą walczyć w obronie liberalnych idei oraz socyalnego i religijnego pokoju. Domagać się będą demokratycznych reform, które się przyczynią do polepszenia losu robotników.“ Dugué de la Fauconnerie wyszedł przed głosowaniem nad projektem rezolucyi, oświadczył jednak, że konstytucyjna grupa posiada jego najzupełniejsze sympatye. Sobotnie posiedzenie, jak się zdaje, nie jest jeszcze tem, które zwołać miał baron de Mackau.

Korespondencya „Czasu.“

Lwów 1 marca.

(Towarzystwo kredytowe ziemskie).

Po zamknięciu jubileuszowego posiedzenia odbył się wczoraj o godz. 5 po południu w sali Kasyna bankiet Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 144 nakryć. Pierwszy toast wzniósł prezes **Dembowski** na cześć Najj. Pana. Następnie zabrał

NAJMŁODSI.

(35) POWIEŚĆ

przez ***Adama Krechowieckiego.***

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy).

Znalazłszy tedy powolnych słuchaczy, starał się Jurek organizować własne stronnictwo, któreby go słuchało bezwzględnie, a w danym razie zwróciło się przeciw jurpolskiemu paniczykowi, temu, jak go przedstawiał, pochlebcy wobec starszych i nauczycieli, a nieszczeremu względem kolegów.

Takie jednak usiłowania najczęściej pełzły na niczem. Jurek sam przebierał miarę; pozyskanymi zwolennikami chciał odrazu dowodzić despotycznie i rychło ich do siebie zrażał bezwzględnością postępowania. Każde takie niepowodzenie przygnębiało go i jeszcze większą napełniało goryczą.

— Podli są ludzie! — szeptał i nawykał patrzeć na świat chmurno, z podełba; nawykał w charakterach ludzkich chwytać strony ujemne, nie przyznając dodatnich; nawykał podejrzywać każdą intencyę, rzucać cień wątpliwości na każdy czyn, który się wydawał szlachetnym. To usposobienie stało się w końcu dla niego samego nieznośną męczarnią. Począł stronić od ludzi i zamknął się w sobie, nawet przed Zygmusiem nie zdradzając swoich myśli i uczuć. Pracował jeszcze więcej, uczył się po dniach i nocach całych, jakby chciał zapomnieć o wszystkiem, co go otaczało i myśl swą oderwać przemocą od tego, co go nieustannie drażniło.

Pomimo jednak takiego usposobienia, zawiść, jaka w nim wrzała, nie mogła zabić w jego sercu rzeczywistego do Zygmusia przywiązania. Były chwile takie, że go nienawidził, że byłby z rozkoszą znęcał się nad nim, niebawem jednak miarkował się; wspomnienia lat dziecinnych brały górę, zwłaszcza w wyjątkowych wypadkach, gdy Zygmuś pomocy lub opieki potrzebował. Znacznie od niego fizycznie silniejszy, uposażony umysłem bystrym i przytomnym, Jurek od początku przybrał rolę opiekuna względem słabszego od siebie rówieśnika i wywierał na niego wpływ widoczny.

Z początku Jurek nie zdawał sobie może sam dokładnie sprawy z uczuć swych dla Zygmusia; przekonał się o nich najdokładniej w drugim roku pobytu w Odesie, gdy Zygmuś groźnie zachorował. Czy to skutkiem zmiany klimatu, czy też może z powodu przeciążenia pracą, młody Czarnoszyński zaczął widocznie zmieniać się, mizernieć i niknąć, a w końcu obłożnie zaniemógł. Lekarze uznali stan jego jako niebezpieczny i nawet zawezwali ojca, po dwóch jednak tygodniach groźne objawy znikły; młodość zwyciężyła. Przez cały czas choroby Jurek nie odstępował Zygmusia; po całych nocach czuwał przy nim; w oczy mu patrzył, zgadując najlepiej jego życzenia; zdobywał się słowem na tak czułą troskliwość, o jaką byłby nawet sam siebie nigdy nie posądzał. Ale czułość ta wnet znikła, gdy Zygmuś do sił i zdrowia powrócił. Wyraz tkliwy, pełen niepokoju, jaki się przebijał wówczas na twarzy Jurka, ustąpił znowu miejsca zwykłemu wyrazowi posępnej podejrzliwości i niezadowolenia, zwłaszcza wobec objawów ogólnego współczucia, jakie choroba Zygmusia wywołała w gronie kolegów i nauczycieli. Wyjątkowe względy, jakiemi traktowano rekonwalescenta, oburzały go.

— Ciekawa rzecz — mruczał przez zaciśnięte zęby — coby uczyniono, gdybym ja zachorował. Pewnieby nikt nie spytał nawet, ani się dowiedział, choćbym umarł. Co innego ten mazgaj, Czarnoszyński! Głupi byłem, żem się tak dla niego poświęcał.

Gniewała go niewypowiedziana ta sprzeczność uczuć, jaką w sobie dostrzegał, a której przyczyny nie rozumiał. Odtąd usiłował też być jeszcze zimniejszym dla Zygmunta; przemocą starał się w sobie stłumić to, co mienił niewytłómaczoną słabością, okazywał mu się szyderskim, traktował lekceważąco, lub zbywał ironicznie wszystko to, co Zygmunt mówił, lub z czem się zwierzał przed przyjacielem.

W ostatnim roku pobytu w liceum, stosunek ten jeszcze się bardziej zaostrzył, a pośrednim tego powodem była okoliczność, która na usposobienie Zygmunta wpływ stanowczy wywarła.

Pan Grużewski, który na życzenie p. Czarnoszyńskiego podjął się kierunku i dozoru nad wychowaniem obu młodzieńców, był to człowiek już niemłody, bardzo poważny i surowo patrzący na życie. Z całą troskliwością oddał się on też przyjętemu obowiązkowi i wykonywał go tak, jak mu nakazywało sumienie. Zygmuś garnął sie do niego z całem zaufaniem, Jurek natomiast, posądzając go o wyjątkowe względy dla młodego Czarnoszyńskiego, patrzył na niego odrazu niechętnie. Powaga p. Grużewskiego zdawała mu się sztuczną, jego zasady zbyt surowemi, nastrój panujący w domu, przesadą.

Pan Grużewski był wdowcem. Jedyną starszą córkę miał przy sobie i ta prowadziła gospodarstwo domowe; syn młodszy obrał był sobie stan duchowny i kończył podówczas Akademię w Petersburgu. Było więc cicho i nieco posępnie w tym domu. P. Grużewski oddany cały dzień naukowej pracy, lub udzielaniu lekcyi swoim wychowańcom, miał zawsze na ustach słowa pełne powagi lub napomnienia. Jego twarzy, ponurej, zamyślonej, okrytej zmarszczkami nie rozjaśnił prawie nigdy uśmiech wesoły; oczy jego, patrzące bystro z pod krzaczastych brwi siwych rozpromieniały się tylko wówczas, gdy mówił o ulubionym swym przedmiocie naukowym, lub gdy wspominał dawne czasy swych studyów uniwersyteckich. Jego postać nawet, chuda, wysoka, wyprostowana sztywnie, uderzała chłodem. Jurek nazywał go nieznośnym pedantem i szydził z jego sztywności. Zygmusia pociągał ku niemu ów zapał, jakiego p. Grużewski stłumić nie mógł, gdy mówił o nauce, lub swojej przeszłości. Wówczas Zygmuś wpatrywał się w oczy starego pedagoga, które lśniły się chwilowo niezwykłym blaskiem, rzucały płomienie z pod brwi siwych, a potem zachodziły mgłą łzawą i gasły w smutnem zamyśleniu.

Córka jego, panna Aniela, mogła liczyć wówczas lat trzydzieści, a z usposobienia była podobną do ojca, tak samo jak on poważna i tak samo od świtu do wieczora pracująca. Wysoka, smukła, o rysach twarzy wydatnych i regularnych, musiała być nawet ładną za lat pierwszej młodości, ale smutek, czy też zawody życia zmroziły wcześnie urodę i nadały całej jej postaci ten wyraz, który każdemu mówił o wygasłych dawno w jej sercu marzeniach. Duże, czarne oczy patrzyły przed siebie bez blasku, jakby tam w dali nie dostrzegały już żadnej nadziei; usta, przybladłe nieco, zacisnęły się u kątów w skrzywieniu bolesnem; słowa padały z nich powolnie, miarowo, wypowiadane jednostajnym głosem, w którym nigdy żadne żywsze nie drgało uczucie. W czarnej sukni, z białym kołnierzem, szeroko wyłożonym, panna Aniela wyglądała na zakonnicę i tak też ją nazywał młody Sipajłło, który niemiłosiernie drwił z niej, zarówno jak z jej ojca.

Raz tylko jeden zauważył Jurek, że twarz panny Anieli ożywiła się niezwykle. Było to wkrótce po chorobie Zygmusia, gdy ksiądz Stanisław skończywszy akademię, miał po raz pierwszy po otrzymaniu święceń kapłańskich przybyć do domu ojca. Na parę tygodni już przedtem widoczna zmiana objawiła się w całem zachowaniu się i wyglądaniu panny Anieli. Zawsze cicha, spokojna, milcząca, zdradzała teraz na każdym kroku ożywienie niezwykłe i gorączkowo zajmowała się przygotowaniami na przyjęcie brata. Gdy wreszcie przybył, radość panny Anieli nie miała granic — zdawało się, że młodość wróciła jej nagle, tyle w jej oczach było promiennego szczęścia, tyle na bladych ustach uśmiechu, tyle w wyrazie twarzy rozkosznego rozczulenia. Odtąd ciągle niemal z bratem, na rozmowach z nim spędzała całe godziny, wpatrując się w niego, jak w tęczę, uśmiechnięta, dumna, szczęśliwa.

Ksiądz Stanisław młodszy był od siostry. W twarzy jego i postaci było coś jeszcze dziecięco-niewinnego, a żywość ruchów i mowy świadczyły, że życie dało mu dotychczas same tylko zachwyty czyste i upojenia i żadnem nie zmroziło rozczarowaniem. Przybył poprzedzony rozgłosem szerokiej wiedzy, nabytej w akademii, wielkich zdolności i prawdziwego powołania, objawiającego się żarliwością niezwykłą i wyjątkowym darem wymowy. Miał zająć posadę w jednym z seminaryów kraju, a tymczasem, oczekując na to przeznaczenie, pozostawał w domu rodzicielskim, oddając się dalszym studyom i spełnianiu posług parafialnych. Zmiana, jaka zaszła w cichem życiu domowem Grużewskich wskutek przyjazdu księdza nie uszła uwagi Jurka, bacznie obserwującego wszystko, co się wkoło niego działo.

— Popatrzno się — mówił ironicznie do Zygmusia — jak ta mniszka śmieje się do sutanny, zupełnie jak Rózia z naprzeciwka do huzarskiego munduru.

Zygmuś żachnął się oburzony. Nie pierwszy to raz spostrzegał on ze zgorszeniem, że Jurek pozwalał sobie nieprzystojnych żartów, a do owej Rózi, pokojówki z przeciwległej kamienicy, nieraz zęby szczerzył w śmiechu, który mu się bardzo niepodobał. Zdumiewało go nieraz to zuchwalstwo Jurka, na które on nigdy nie byłby się w stanie zdobyć. Ale to zestawienie sutanny z mundurem i Anieli z Rózią wydało mu się szczytem profanacyi. Odezwał się surowo, ale Jurek szyderczo go wyśmiał i nazwał świętoszkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

głos p. Namiestnik hr. Badeni, a zawiadomiwszy zgromadzenie, iż prezes Dembowski odznaczonym został przez Cesarza wielką wstęgą orderu Franciszka Józefa, zaznaczył, iż odznaczenie to przypadło właśnie w dniu jubileuszowym Towarzystwa; jest ono zaszczytnem dla osoby prezesa, ale równocześnie także uznaniem półwiekowej sumiennej pracy Towarzystwa. Rezultaty tej pracy — rzekł Namiestnik — nie uszły bacznego oka naszego Monarchy. Wspólna praca ludzi, mających te same interesa do bronienia, to siła, której lekceważyć nie powinniśmy, a jubileusz dzisiejszy powinien być dla nas przykładem i wskazówką, że pomimo wszelkich przeciwności, przy zgodnem i wspólnem działaniu, rezultat pomyślny chybić nie może; że zatem nie należy nam się rozbijać, lecz się łączyć, nie zwalczać się, lecz sobie pomagać. Pracując wspólnie i trzymając się za ręce, możemy mieć znaczenie i powagę wobec drugich, wtedy nasze dążenia i zasady muszą znaleźć posłuch i poszanowanie, wtedy stajemy się i dla innych naszych współobywateli cenną siłą, wtedy i ci, którzy tej samej wspólności interesów z nami nie mają, nie będą działać między nami jako elementa osłabiające, lecz przeciwnie jako pomagające, a współdziałanie ich będzie dodatnie. Pod hasłem tych myśli, które się nam wszystkim dziś nasunąć powinny, wznoszę ten kielich na pomyślność tej instytucyi, z której wzoru przykład i naukę czerpać winniśmy — i wznoszę to zdrowie w ręce tych, którzy ją w pierwszym rzędzie przedstawiają, a mianowicie w ręce szan. prezesa i Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego!

P. Oktaw Pietruski wzniósł następnie toast na cześć duchowieństwa, na co z podziękowaniem odpowiedział JE. X. Arcybiskup Morawski. — W dalszym ciągu p. August Gorayski wzniósł zdrowie p. ministra Zaleskiego i p. namiestnika hr. Badeniego. Poczem zabrał głos p. minister Zaleski, i dziękując poprzedniemu mowcy w swojem i p. Namiestnika imieniu za wzniesiony toast oraz Towarzystwu kredytowemu za zaproszenie na uroczystość jubileuszową, wzniósł kielich na cześć obywatelstwa, podnosząc zadanie, jakie ono ma do spełnienia w społeczeństwie.

Z kolei przemówił Stanisław hr. Badeni w następujących słowach: Jeżeli obchód dzisiejszy przybrał charakter i znaczenie, wychodzące daleko poza ramy wewnętrznej organizacyi Towarzystwa kredytowego, to przypisać to należy tej okoliczności, że w warunkach naszego bytu politycznego każde sumienne, nie na złudzeniu oparte stwierdzenie siły własnej, każdy dowód, że się rządzić umiemy, zagrzewa serca, dodaje nam otuchy, a tem samem przybiera znaczenie ogólne, narodowe. Ztąd też pochodzi, że u nas każdy program polityczny, o ile stoi na gruncie narodowym, musi się opierać na rozwoju i wzmacnianiu autonomii, bo dla nas samorząd jest nietylko środkiem administracyi, nietylko cennem prawem stanowienia o sprawach krajowych, lecz organizmem, o który opierać chcemy nasz byt narodowy, w którym i przez który chcemy udowodnić naszą żywotność i przekonać, żeśmy niejedno zapomnieli i niejednego się nauczyli. My też w ręku Marszałka krajowego widzimy nietylko laskę marszałkowską, ale i chorągiew, pod którą zszeregować chcemy wszystkie nasze najlepsze siły; widzimy drogoskaz, który nam wskazuje drogę naszych obowiązków wobec kraju; widzimy sztandar, przy którym w codziennej pracy walczyć chcemy dla naszego odrodzenia. A jeżeli tę chorągiew z łaski Najjaśniejszego Pana widzimy w ręku męża, w którym instynktownie czujemy i głęboką miłość przeszłości i żywą i silną wiarę w przyszłość; jeżeli widzimy w nim uosobienie tej najwyższej cnoty obywatelskiej, która mu pozwala zawsze i wszędzie o sobie zapominać — wtedy z zapałem stajemy pod jego przewodem, przyrzekamy karność i posłuszeństwo, a otaczamy go czcią i miłością. Tych to uczuć wyraz zechciej Mości książę Marszałku przyjąć od zebranego tu ziemiaństwa w toaście: Marszałek Sanguszko niech żyje!

Po tej mowie wiceprezes Towarzystwa p. St. Gniewosz, podnosząc dzielność armii, wzniósł toast na cześć komendanta korpusu ks. Windischgrätza, który w odpowiedzi pił „na zwycięzkie powodzenie dzieci tego kraju pod sztandarami Cesarza.“ Następnie hr. Józef Męciński wzniósł toast na cześć tych zasłużonych mężów, których imiona złotemi głoskami zapisane są w dziejach Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a szereg toastów zakończył J. E. X. Arcybiskup Issakowicz, wznosząc w wymownych słowach: Kochajmy się. W końcu raz jeszcze zabrał głos p. Namiestnik, oznajmiając, iż Najj. Pan nadał syndykowi Towarzystwa Drowi Tadeuszowi Skałkowskiemu order korony żelaznej III klasy. W Towarzystwie kredytowem — rzekł p. Namiestnik — znacie panowie wszyscy zasługi p. Skałkowskiego, a do tych zasług przybywa jeszcze i ta, jaką położył w sprawie wykupna propinacyi, będąc w Sejmie referentem tej tak ważnej dla kraju sprawy.

Dziś rozpoczęły się właściwe obrady XXIX ogólnego zgromadzenia galic. Tow. kredyt. ziemskiego. Zgromadzenie zagaił prezes Rady nadzorczej p. Pietruski, poczem przewodniczącym zgromadzenia wybrano p. Augusta Gorayskiego, a jego zastępcą hr. St. Badeniego, poczem hr. St. Badeni na podstawie poufnej uchwały delegatów przedłożył następujące wnioski:

I. „Z funduszu zysków z r. 1891 przeznacza się 10.000 złr. na rzecz fundacyi imienia Tadeusza Kościuszki oświaty ludowej.“ Wnioskodawca w motywach podniósł, że szlachta nigdy nie zrzeknie się przywileju przodowania krajowi tam, gdzie idzie o podniesienie oświaty, tem bardziej, że podniesienie oświaty jest związane z interesami Towarzystwa. — Zgromadzenie uchwaliło wniosek powyższy jednomyślnie przez powstanie.

II. Drugi wniosek hr. Stanisława Badeniego opiewał: Walne zgromadzenie przyznaje dla wszystkich urzędników, funkcyonaryuszów i sług Towarzystwa, tudzież dla emerytów dodatek jubileuszowy w kwocie równającej się dwumiesięcznej płacy. Wydatek ten przedstawi ogółem sumę 12 000 złr. — I ten wniosek uchwaliło zgromadzenie jednomyślnie.

Z kolei sprawdzono wybory nowych delegatów, przyjęto do wiadomości znane już czytelnikom sprawozdanie dyrekcyi za r. 1891, poczem weszło na porządek dzienny sprawozdanie dyrekcyi względem etatu, ustawy służbowej i funduszu emerytalnego dla urzędników Towarzystwa. Wywiązała się nad tym przedmiotem dłuższa dyskusya, w której zabierali głos pp. Męciński, Ujejski, Abrahamowicz, St. Badeni, St. Gniewosz, Struszkiewicz i Kozłowski, poczem uchwalono znaczną większością głosów sprawę tę odroczyć do następnego roku, a opracowany elaborat przekazać osobnej komisyi etatowej, z 5 członków złożonej. Przystąpiono do wyboru komisyi i głosowano kartkami.

Po przeprowadzeniu skrutynium ogłosił przewodniczący następujący rezultat: Na 52 głosujących otrzymali głosów pp.: Abrahamowicz 50, Kozłowski 44, St. hr. Badeni 43, Wrotnowski 39, hr. Męciński 29. Przeciw tym wyborom założył protest p. Męciński, a to dlatego, że przy głosowaniu nie wywoływano delegatów po nazwisku. Przewodniczący odwołał się przeto do zgromadzenia, czy mają być nowe wybory przeprowadzone. Chociaż za ponownemi wyborami oświadczyła się mniejszość, lecz była ona tak znaczną, iż p. Gorayski zarządził nowe wybory.

Przy powtórnem głosowaniu na 61 głosujących otrzymali: Abrahamowicz głosów 60, Kozłowski 56, St. Badeni 48, Wrotnowski 48, J. Męciński 34. Wszyscy więc wyżej wymienieni zostali wybrani do komisyi etatowej.

W dalszym ciągu posiedzenia przedłożył delegat, p. Paszkowski, sprawozdanie komisyi rewizyjnej, wybranej przez zeszłoroczne ogólne zgromadzenie dla zbadania czynności dyrekcyi za r. 1891 i postawił następujące wnioski:

1) Bilans przez dyrekcyę za rok 1891 przedłożony zatwierdza się. 2) Za administracyę majątkiem Towarzystwa w czasie od 1 stycznia do dnia 31 grudnia 1891 roku udziela się dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego absolutoryum. 3) Za odpowiednią administracyę funduszu rezerwowego i właściwe zarządzanie sprawami Towarzystwa wyraża zgromadzenie dyrekcyi uznanie. 4) Uznaje się przekroczenie funduszu dyspozycyjnego na rok 1891 o 501 złr. za usprawiedliwione i przeznacza się na pokrycie tego przekroczenia kwotę 501 złr. z funduszu dyspozycyjnego na rok 1892. 5) Na remuneracye urzędników i wsparcia dla urzędników i sług Towarzystwa kredytowego ziemskiego przeznacza się dyrekcyi fundusz dyspozycyjny na r. 1892 w kwocie 3,500 złr. 6) Przeznacza się z dochodów za rok 1892 kwotę 5,000 złr. do funduszu możliwych strat i poleca dyrekcyi, aby z zysków z r. 1892 do tegoż funduszu w rachunku strat kwotę 5,000 złr. wstawiła. 7) Do funduszu rezerwowego przeznacza się się z zysków 1891 roku sumę 7,369 złr. 36 ct. 8) Powołując się na uchwały, powzięte na XXI. ogólnem zgromadzeniu, poleca się dyrekcyi, ażeby łącznie z radą nadzorczą zajęła się sprzedażą realności Towarzystwa kredytowego, pod Nr 1 i 3 przy ulicy Karola Ludwika położonych, oraz zakupnem gruntu, potrzebnego na budowę nowego własnego gmachu, nadto przygotowaniem planów nowego gmachu, który ma służyć wyłącznie tylko na pomieszczenie biur Towarzystwa.

Po krótkiej dyskusyi wnioski te uchwalono, poczem przyjęto jeszcze wniosek dyrektora p. Rozwadowskiego: „Ogólne zgromadzenie przyjmuje do wiadomości zarządzenia dyrekcyi, co do ustanowienia kursów do odbioru przez Bank dla krajów koronnych listów zastawnych, z pożyczek pochodzących, do końca kwietnia b. r. i na przyszłość upoważnia dyrekcyę, stosownie do jej uznania, ugodowo ustanawiać takowe bez względu na notowania na giełdzie wiedeńskiej.“

Przed zamknięciem posiedzenia zawiadomił przewodniczący, iż komisya etatowa już się ukonstytuowała, wybierając przewodniczącym p. Wrotnowskiego, zastępcą hr. Męcińskiego, sekretarzem p. Kozłowskiego.

Koniec posiedzenia o g. 2 m. 3. Następne posiedzenie jutro o g. 10 rano.

Z Górnego Szląska 28 lutego.

(M.) Zupełne usunięcie nauki języka polskiego ze szkoły ludowej, a wprowadzenie natomiast języka niemieckiego, dopełniło miary cierpliwości ludu polskiego na Górnym Szląsku. Lud pokonywał trudności porozumiewania się z urzędnikami niemal wyłącznie tylko po niemiecku mówiącymi, począł narzekać, kiedy w sądzie tylko w niemieckim języku sprawiedliwość wymierzać mu poczęto, ale nie może znieść zanadto dlań bolesnego widoku, widoku dziecka, które po ośmioletniej nauce w szkole ludowej paple po niemiecku, jak papuga, nie rozumiejąc tego, co mówi, powtarza po niemiecku całe stronnice katechizmu, nie mając wyobrażenia o zasadniczych prawdach nauki Kościoła katolickiego i wskutek tego podstaw religijnych nie mając, zwiększa szeregi ludzi na Szląsku, poprzednio zupełnie nieznanych, ludzi niereligijnych i niemoralnych. Przez czas jakiś nie sprzeciwiali się rodzice usunięciu języka polskiego ze szkoły, rozumując, że zawsze dobrze to będzie, iż dziecko po niemiecku mówić będzie umiało, bo łatwiej sobie da radę i w wojsku i w sądzie i w urzędzie, ale doświadczenie pouczyło ich, że się mylą, bo młode pokolenia wychodzą ze szkół bez dostatecznej znajomości języka niemieckiego, a z zupełną nieznajomością polskiego. Niezadowolenie z takiego stanu rzeczy, zrazu rzadkie, poczęło się szerzyć coraz więcej i wywołało na całym Górnym Szląsku już nie objawy tegoż niezadowolenia, ale wprost żądanie wprowadzenia napowrót języka polskiego do nauki w szkole ludowej. I dzisiaj jesteśmy świadkami ruchu ludowego bardzo poważnego, a do niedawna jeszcze nieprzewidywanego, ruchu, mającego znaczenie tem donioślejsze, że począł się nie w sztuczny sposób, nie wskutek agitacyi z góry kierowanej, ale samodzielnie, w wioskach niemal zupełnie inteligentnych, polskich przewodników pozbawionych. W petycyach, podpisywanych przez wioski i parafie całe, prosi lud polsko katolicki X. biskupa wrocławskiego, Jerzego Koppa, aby ujął się za swemi owieczkami i wpływem swym wyjednał w sejmie i u rządu wprowadzenie języka polskiego do nauki w szkole ludowej. Zaledwie przed kilku tygodniami petycye podpisywać zaczęto, a wniesiono ich dotychczas już przeszło 250, zaopatrzonych w podpisy przeszło 70,000 włościan i robotników polskich, a na tem jeszcze nie koniec. Zaiste objaw to wspaniały, przebudzenie się imponujące. Wprowadzeniem języka niemieckiego do szkoły zadał ks. Bismarck dotkliwe ciosy polskiej ludności, ale wywołał natomiast to, coby się „wielkopolskim agitatorom“ może nie było udało, wywołał świadomość narodowościową polskiego ludu na Szląsku Górnym.

Również doniosłe znaczenie ma objaw drugi. Wiadomo, że cały Górny Szląsk wybierał dotąd do parlamentu i do sejmu pruskiego kandydatów centrum, z wyjątkiem p. majora Szmuli, samych Niemców, nieumiejących nawet rozmówić się z polskimi wyborcami. Odkąd Szląsk wysyła posłów, po raz pierwszy postawił niedawno komitet przedwyborczy, przy sposobności wyboru uzupełniającego z okręgu pszczyńsko-rybnickiego, warunek, że kandydat musi być nietylko dobrym katolikiem, ale musi także znać język polski i umieć się porozumieć z polskim ludem w języku polskim.

Wskutek tego kandydat, baron Reitzenstein z Pawłowic, przemawiał na zgromadzeniach przedwyborczych w Mikułowie i Rybniku po polsku i po niemiecku, zapewniając polskich wyborców, że uprawnionych ich żądań będzie zawsze bronił i nie pozwoli, aby im kto mowę ojczystą wziąść chciał. W dniu 22 lutego wybrano p. Reitzensteina posłem, nie zabraknie mu więc sposobności do spełnienia obietnic, poczynionych na zgromadzeniach przedwyborczych, bo kiedyż znajdzie stosowniejszą chwilę do obrony mowy ojczystej swoich wyborców, jeżeli nie przy obradach nad ustawą szkolną.

Taki sam warunek postawią niezawodnie także i wyborcy okręgu wielko-strzeleckiego i kozielskiego, dotychczasowy bowiem poseł X. Dr Franz złożył mandat, a wybory niebawem mają być rozpisane.

Ucisk i prześladowanie obudziło świadomość, wzmocniło odporność polskiego ludu na Górnym Szląsku, ludu, który z wielu względów zasługuje na to, aby go polskie społeczeństwo lepiej poznało i więcej cenić się nauczyło, dlatego też, kończąc niniejszą korespondencyę, upraszam o gościnność i dla następnych, w których starać się będę składać sprawozdania o ruchu ludowym na Górnym Szląsku.

Z obozu ruskiego.

W dalszym ciągu obrad na wiecu radykalistów ruskich w Śniatynie zajmowano się również i sprawami szkolnemi. Najpierw zabrał głos włościanin Jan Kuzyk z Karłowa, a w swem przemówieniu żądał, aby „zamiast męczenia dzieci nauką języka polskiego, uczono w szkołach ludowych języka niemieckiego.“ „Z językiem bowiem polskim — argumentował mowca — zajść można tylko do Krakowa, a niemiecki wszędzie się przyda.“ Włościanin Sulatycki z Berezowa żądał dla gmin prawa prezenty nauczycieli ludowych. Sandulak żalił się na wielką nędzę, która utrudnia rodzinom włościańskim posyłanie dzieci do szkoły.

Referent wiecowy w kwestyach szkolnych p. Iwan Franko ze Lwowa, rozwijał myśl, iż ten powinien mieć prawo głosu w sprawach szkolnych, kto płaci podatek szkolny, której to zasady w kraju naszym się nie przestrzega. Następnie przeszedł do omawiania braków w naszem szkolnictwie ludowem. Na 6230 gmin w Galicyi — podniósł z naciskiem mowca — w 3000 gmin szkół niema wcale, a jedna szkoła przypada u nas na 1750 mieszkańców. W końcu postawił następujące rezolucye, żądające: a) powiększenia funduszu szkolnego przez nałożenie wyższych opłat na gorące napoje; b) przyznania gminom prawa prezenty nauczycieli ludowych; c) ścisłego przestrzegania prawa o języku wykładowym w szkołach ludowych; d) przyznania radom szkolnym miejscowym prawa administrowania funduszami szkolnemi; e) skasowania rad szkolnych okręgowych, a rozdzielenia spraw należących do zakresu ich działania pomiędzy rady szkolne miejscowe i radę szkolną krajową; f) oddania nadzoru pedagogicznego w szkołach ludowych inspektorom okręgowym, wybranym przez nauczycieli ludowych zpośród siebie; g) oddania władzy dyscyplinarnej nad nauczycielami ludowymi w pierwszej instancyi radom szkolnym miejscowym i inspektorom okręgowym, a w drugiej instancyi Radzie szkolnej krajowej; h) zwołania ankiety, złożonej z „nauczycieli, włościan i pedagogów“, któraby obmyśliła reformę planów nauki w szkole ludowej bez przeciążenia uczniów; i) utworzenia przy szkołach ludowych bibliotek, z którychby mogli korzystać wszyscy członkowie gminy.

Wszystkie powyższe rezolucye przyjął wiec jednogłośnie.

Encyklika Ojca św. Leona XIII

do Arcybiskupów, Biskupów, Duchowieństwa i wszystkich katolików we Francyi.

(Ciąg dalszy).

Napróżno apologeci chrześciaństwa usiłowali przez swoje pisma a chrześcianie przez swe piękne postępowanie wykazać całą niedorzeczność i przewrotność tych określeń: nie zaszczycono ich nawet posłuchaniem. Samo ich imię oznaczało hasło wojenne, a chrześcianie przez sam fakt, że byli chrześcianami a nie z żadnego innego powodu widzieli przed sobą konieczną ostateczność: albo odstępstwo, albo też męczeństwo. Te same oskarżenia i te same trudności ponawiały się więcej lub mniej w następnych wiekach, ilekroć bywały rządy, które zarazem nierozsądnie były zazdrosne na swą potęgę i przejęte niechętnem usposobieniem dla Kościoła. Zawsze umiały one publicznie stawiać za pozór rzekome zaczepki Kościoła, aby przynajmniej nadać państwu pozór prawa dla swych gwałtownych zaczepek przeciwko religii katolickiej.

Umyślnie przeszłość tę w kilku rysach odświeżyliśmy w pamięci, aby katolicy nie zaniepokajali się obecną chwilą. Walka w zasadzie jest zawsze jedna i ta sama: zawsze Jezus Chrystus służy za cel dla ducha sprzeczności świata; zawsze używają wrogowie nowocześni chrześciaństwa tych samych środków, — środków, które w gruncie są bardzo dawne i zaledwie we formie nieco złagodzone; zawsze atoli wskazują chrześcianom naszych czasów wyraźnie tę samą broń nasi apologeci, nasi nauczyciele Kościoła, nasi męczennicy. Co oni uczynili, to uczynić teraz jest naszym obowiązkiem. Postawmy przeto ponad wszystko chwałę Boga i Jego Kościoła; pracujmy dla niej z wytrwałą i skuteczną gorliwością i pozostawmy troskę o powodzenie Jezusowi Chrystusowi, który nam powiada: „W świecie będziecie mieli utrapienia; ale ufajcie, jam pokonał świat.“ (Jan św. XVI, 33).

Aby dojść do tego, jak to już zauważyliśmy, potrzeba wielkiej jedności, a jeżeli się chce osiągnąć ją, koniecznem jest odłożyć wszelkie uprzedzenie, któreby mogło zmniejszyć siłę i skuteczność tego połączenia. Tutaj mamy wogóle na myśli polityczne rożnice zdań Francuzów co do ich zachowania się wobec obecnej Rzeczypospolitej, kwestyą, którą pragniemy traktować z jasnością, jakiej wymaga ważność przedmiotu, wychodząc ze zasad i zstępując do następstw.

Różne polityczne rządy następowały po sobie we Francyi w ciągu tego stulecia w szczególnie rozmaitej formie: jak cesarstwa, monarchie, rzeczypospolite. Gdyby się chciało poprzestać na abstrakcyach, natenczas doszłoby się do określenia, która jest najlepszą z tych form, rozważanych sama dla siebie; można twierdzić zupełnie słusznie, że każda z nich jest dobrą, byleby umiała zmierzać prosto do celu, to jest do wspólnego dobra, dla którego ustanowioną jest władza społeczna; można wreszcie dodać, że ze stanowiska względnego można przekładać tę lub ową formę rządu, o ile ona lepiej odpowiada obyczajom i charakterowi tego lub owego narodu. W tym spekulatywnym toku myśli mają katolicy, jak każdy inny obywatel państwa, zupełną swobodę przekładania jednej formy rządu nad drugą, ponieważ żadna z tych form nie sprzeciwia się przypuszczeniom zdrowego rozsądku, ani też zasadom nauki chrześciańskiej. A to wystarcza, aby usprawiedliwić mądrość Kościoła, jeżeli tenże w swych stosunkach do potęg politycznych pomija różniące je formy, aby z niemi traktować wielkie religijne interesa ludów, w przekonaniu, że przed wszystkiemi innemi interesami ma obowiązek czuwania w tej dziedzinie. Nasze dawniejsze okólniki już przedstawiły te zasady, było atoli potrzeba w połączeniu z przedmiotem, który nas zajmuje dzisiaj, przypomnieć o tem na nowo.

Jeżeli się tedy zstępuje z dziedziny pojęć abstrakcyjnych na niwę faktów, trzeba się strzedz zaparcia się postawionych co dopiero zasad: one pozostają niewzruszone. To pewna, że doznają one zamieniwszy się we fakta, przytem pewnego rodzaju ograniczenia, które nakłada otoczenie, w którem dokonywa się zastosowanie. Innemi słowy: Jakkolwiek każda forma państwowa sama w sobie jest dobrą i może być użytą do rządzenia ludów, to jednakże w rzeczywistości nie napotyka się u wszystkich ludów władzy rządzącej w jednej i tej samej formie; każdy posiada swoją odrębną formę. Forma ta powstaje ze wspólnego działania historycznych albo narodowych, w każdym razie ludzkich stosunków, które wywołują wśród ludu jego tradycyjne lub zasadnicze ustawy, a te oznaczają potem tę lub ową odrębną formę rządu, to lub owo powierzenie władz najwyższych.

Zbyteczna zwracać uwagę na to, że wszystkie jednostki są zobowiązane uznawać te zwierzchności i nie próbować niczego, aby je obalić lub zmienić ich formę. Ztąd pochodzi, że Kościół, ten stróż najwyższego i najprawdziwszego uznania władzy świeckiej — ponieważ ona pochodzi od Boga — zawsze odrzucał te nauki i potępiał tych ludzi, którzy się opierali prawnej zwierzchności. A czynił to także w tym czasie, kiedy dzierżyciele władzy nadużywali jej przeciw Kościołowi, pozbawiając się w ten sposób sami najpotężniejszej podpory swego znaczenia i najskuteczniejszego środka, aby uzyskać u ludu posłuszeństwo dla swych ustaw. Odnośnie do tego przedmiotu nie można dość często rozważać przepięknych nauk księcia Apostołów, których udzielał pierwszym chrześcianom: „Szanujcie wszystkich, kochajcie braci, lękajcie się Boga, szanujcie króla“ (I Piotr 2, 17). I słowa św. Pawła: „Dlatego upominam was przedewszystkiem, aby dokonywano próśb, modłów i dziękczynień za wszystkich ludzi, za królów i wszystkie zwierzchności, abyśmy mogli wieść życie spokojne i ciche, w pobożności i czystości: ponieważ to jest dobrem i miłem w obliczu Boga, naszego Zbawiciela“ (I Tym. 2. I seqq.).

Jednakże trzeba tutaj bacznie zważać: jakąkolwiek może być forma władz świeckich u jakiegoś ludu, nie można jej uważać za tak skończoną, aby musiała pozostać całkiem niezmienioną, choćby to nawet było zamiarem pierwotnych jej założycieli. Kościół Chrystusowy jedynie zdołał utrzymać swoją formę rządów i zatrzyma ją stale aż do spełnienia czasów. Założony przez tego, który był i jest i będzie przez całą wieczność (Jezus Chrystus *heri et hodie: ipse et in saecula.* Do Żyd. 13, 8).

Od Niego od początku otrzymał wszystko, czego potrzebuje, aby spełnić swe boskie posłannictwo wśród ruchomego oceanu spraw ludzkich. Daleki od tego, by potrzebować zmiany swej głównej konstytucyi, niema on nawet władzy zrzeczenia się warunków prawdziwej wolności i monarszej niepodległości, któremi go obdarzyła Opatrzność w ogólnym interesie dusz.

Co się zaś tyczy czysto-ludzkich zjednoczeń, to jest to stokrotnie w dziejach zapisanym faktem, że czas, ów wielki przeobraziciel ziemskich rzeczy, przynosi głęboko sięgające zmiany w ich politycznych urządzeniach. Niekiedy poprzestaje na ograniczeniu czegoś w istniejącej formie rządu, to znowu posuwa się tak daleko, że pierwotne formy zastępuje całkiem odmiennemi, nie czyniąc wyjątku w sposobie przekazywania władzy najwyższej.

A w jaki sposób dokonują się te zmiany polityczne, o których mówimy? Następują często po gwałtownych aż nazbyt często krwawych przesileniach, wśród których dawniejsze rządy istotnie znikają; potem następuje anarchia, niebawem porządek publiczny zostaje zakłócony w swych podstawach. W tej chwili ciąży socyalna konieczność nad narodem; musi on bezzwłocznie pomyśleć sam o sobie. Dlaczegóżby nie miał mieć prawa, co więcej obowiązku bronienia się przeciwko stanowi rzeczy, który go niepokoi tak głęboko i zaprowadzenia znowu pokoju publicznego, w spokoju porządku? Ta socyalna konieczność usprawiedliwia utworzenie i istnienie nowych rządów, jakąkolwiek przybrałyby one formę, ponieważ w naszem przypuszczeniu tych nowych rządów wymaga koniecznie porządek publiczny, a publiczny porządek jest niemożliwym bez rządów. Ztąd wynika, że w podobnych położeniach cała nowość ogranicza się na polityczną formę władz świeckich lub na sposób ich przekazywania; w żadnej mierze nie dotyczy ona władzy jako takiej. Ta pozostaje zawsze niezmienną i poszanowania godną, gdyż zapatrując się na jej naturę, została ona ustanowioną i panuje, aby dla dobra ogółu starać się o najwyższy cel, który społeczeństwu ludzkiemu daje jego pochodzenie. Innemi słowy: w każdej hypotezie jest władza świecka jako taka od Boga i zawsze od Boga: „Niema bowiem władzy krom od Boga.“ (Do Rzym. 13, 1).

Jeżeli zatem nowe rządy, które reprezentują tę niezmienną władzę, są ukonstytuowane, natenczas uznanie ich jest nietylko dozwolonem, ale nawet nakazanem przez konieczność wspólnego dobra, która je stworzyła i utrzymuje. Tem więcej, że powstanie roznieca nienawiść wśród obywateli, wywołuje wojny domowe i może naród pogrążyć w chaosie anarchii. Ten wielki obowiązek szacunku i posłuszeństwa pozostanie, dopóki tego wymagać będzie dobro ogółu, ponieważ dobro to po Bogu jest w społeczeństwie pierwszem i ostatniem prawem.

Ztąd okazuje się sama ze siebie mądrość Kościoła w utrzymywaniu stosunków z licznemi rządami, które we Francyi w niespełna jednem stuleciu następowały po sobie i to nigdy bez gwałtownych i głębokich wzruszeń. Takie postępowanie jest najpewniejszą i najzbawienniejszą wytyczną dla wszystkich Francuzów w ich obywatelskich stosunkach do Rzeczypospolitej, która jest chwilowym rządem ich narodu.

Polityczne zatargi, dzielące ich, powinny być zdala od nich; ich usiłowania powinny wspólnie być skierowane ku temu, aby moralną wielkość swej ojczyzny utrzymać i podnieść.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA.

Kraków 2 marca.

— **Eminencya X. Kardynał Dunajewski** powrócił wczoraj wieczorem ze Staniątek do Krakowa.

— **Zamknięcie karnawału.** Tegoroczny karnawał do ostatniej chwili niezwykle był ożywiony i zapełniony szeregiem zabaw, których wspomnienie i urok nie skończą się pewno z posypaniem głowy popiołem. Zdawałoby się, że po takim karnawale w dniach jego ostatnich zapanuje znużenie. Zamknięciem prywatnych zabaw był świetny bal w ostatni poniedziałek u hr. Stanisławów Badenich. Nie zapanowało znużenie bynajmniej, a dowodem piknik, urządzony wczoraj w salach hotelu Saskiego przez grono panów, pragnących odwdzięczyć się uroczym tancerkom za miłe trudy karnawałowe, za udział w zabawach. Że piknik odpowiedział założonemu celowi i był pięknym wyrazem hołdu dla pań, za to ręczyły nazwiska panów, którzy się zajęli urządzeniem zabawy; między nimi wymienić należy hr. Edwarda Mycielskiego, Józefa hr. Wielopolskiego, Wł. hr. Stadnickiego, Wacława Zaleskiego i Wł. hr. Mycielskiego. Zabawa rozpoczęła się o obiadem g. 5 po południu, przy dźwiękach muzyki wojskowej. Potem otwarto piknik polonezem; prowadził go w pierwszą parę hr. Ludwik Plater z hr. Heleną Krasińską. Polonez ten przypomniał taniec ludowy; pierwsza para, mianowicie tancerz stając przed muzyką, śpiewał odpowiednią zwrotkę, a chór tancerzy podejmował ją następnie. Potem szły ożywione tańce wirowe; do kadryla i mazura stawało po 40 par; dowodził tańcami hr. Edward Mycielski. Wogóle na tę piękną zabawę przybyło około 140 osób, między niemi państwo Julianowie Dunajewscy z córką, hr. Adamowie Krasińscy, hr. Jan Tarnowski z Chorzelowa z córkami, hr. Mycielscy, hr. Platerowie, hr. Romanowie Michałowscy, pani Gorayska, hr. Komorowska itd. Z uderzeniem godz. 12 zamilkły dźwięki muzyki 13 pułku, cisza zaległa salę i skończyła się ostatnia zabawa karnawałowa, jedna z najpiękniejszych.

— **Zebranie męskie** z wieczerzą, urządzone przez członków czynnych krakowskiego Towarzystwa muzycznego, odbędzie się we czwartek dnia 3 marca b. r. w salach Towarzystwa muzycznego. Udział od osoby 1 złr. Zgłoszenia przyjmuje i karty wstępu wydaje kancelarya Towarzystwa muzycznego (Plac Szczepański Nr 3) od godziny $12^1/_2$ do $1^1/_2$ i od 5 do 6, do czwartku popołudnia włącznie.

— **Obowiązki sekretarza prezydyalnego** w Magistracie, w miejsce tymczasowo urlopowanego p. Teodora Kosińskiego, objął z polecenia prezydenta Dr Henryk Lgocki, aplikant Magistratu.

— **W „Związku literackim“** będą się odbywały każdego piątku pogadanki na tematy naukowe, literackie i artystyczne. Pierwszy taki wieczorek odbędzie się w piątek dnia 4 b. m. o godz. 7 wieczorem. Dr Feliks Koneczny, adjunkt Akademii Umiejętności, przedstawi kwestyę: „Dlaczego w Polsce nauki nie kwitnęły.“ Do zarządu „Związku“ zgłoszono już kilka tematów na następne piątki.

— **Odczyt.** Staraniem komitetu redakcyjnego *Czasopisma technicznego* odbędzie się w piątek dnia 4 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Rady miejskiej odczyt dyrektora Rottera: „O rysunku postaci ludzkiej.“ Odczyt objaśniony będzie rysunkami. Dochód przeznaczony na wydawnictwa techniczne.

— **Z teatru.** *Pan Jowialski*, zapowiedziany na jutro, odłożony został do przyszłego tygodnia; w jego miejsce zobaczymy po raz trzeci *Wesołe kumoszki z Windsoru*, które już dwa razy zapełniły teatr po brzegi. Pp. Solski i Feliksiewicz niezawodnie znowu zbierać będą oklaski za wyborną grę, do której dostraja się wcale dobra całość.

— **Czas środkowo-europejski.** Klub przemysłowców wiedeńskich, reprezentowany przez najpoważniejsze firmy tameczne, uchwalił na najbliższej kadencyi Rady państwa wnieść petycyę o wprowadzenie w drodze ustawodawczej czasu środkowo-europejskiego w miejsce czasów lokalnych w całej Monarchii. Obecnie petycyę tę rozesłano do wszystkich Izb handlowych i przemysłowych, tudzież urzędów miejskich, a więc także i do Magistratu krakowskiego, z wezwaniem przyłączenia się do wspólnej akcyi. Podniesione są w niej liczne niedogodności, a nawet możliwe straty, jakie dla handlu i przemysłu wynikają z dotychczasowego używania najrozmaitszych czasów lokalnych, obok zaprowadzonego urzędownie jednolitego czasu na kolejach, pocztach, telegrafach i telefonach, zwłaszcza że zegary publiczne tylko w kilku miastach Monarchii, gdzie są obserwatorya, mają swoją kontrolę. Powołując się na stwierdzoną doświadczeniem praktyczność tej rzekomo nowej rachuby czasu, czas bowiem strefowy jest już w użyciu powszechnem w Anglii od r. 1848, w Szwecyi 1879, w Północnej Ameryce 1883, a nawet w Japonii od r. 1888, w Belgii zaś, Bośnii i Hercegowinie jest obecnie do wprowadzenia urzędownie polecony — wskazują w tej petycyi także na godny uznania przykład Krakowa i Galicyi, która pierwsza w Monarchii, celem zaprowadzenia jakiegoś ładu w tej mierze, zrobiła ofiarę ze swoich dotychczasowych zwyczajów i pierwsza odczuła potrzebę zastosowania się do obecnych potrzeb ludzkości i postępu. *(W.)*

— **Czytelnia Stowarzyszenia nauczycielek**, jak nam donoszą, wzbogaconą została w ostatnim roku nader cennemi wydawnictwami Akademii z działu historyi i literatury. Zaopatruje się ona we wszystkie nowości, ukazujące się w handlu księgarskim, a obecnie posiada już 3.348 tomów. Czasopism posiada 8. Z miejscowych: *Czas*, *Przegląd Polski*, *Bibliotekę Uniwersalną*. Z warszawskich: *Bibliotekę Warszawską*, *Ateneum*, *Bluszcz*, *Kronikę Rodzinną*, *Tygodnik Ilustrowany*, *Przegląd pedagogiczny*, oraz *Mały Swiatek*, pismo dla dzieci, wychodzące we Lwowie. Zważywszy, że Czytelnia posiada dwa pokoje, odpowiednio urządzone i oświecane wieczorem, mogą panie na miejscu przeglądać pisma, lub brać je do domu. To też nic dziwnego, że obrót dzieł wciąż się powiększa i że arcydzieła naszej literatury są rozchwytywane w tej porze długich wieczorów, tak sprzy-

jającej czytaniu. Życzliwi przyjaciele Czytelni nadsyłają jej ciągle książki niemałej wagi, ciesząc się tym wzrostem użytecznej Instytucyi.

— **Wychodźtwo.** Na tutejszym dworcu przytrzymała wczoraj policya 11 wychodźców z powiatów: sanockiego, pilzneńskiego, ropczyckiego, liskiego, jasielskiego i przemyskiego.

— **Z kuligiem do ks. Marszałka.** Czytamy w *Gazecie lwowskiej*: Liczne i doborowe Towarzystwo zebrało się w poniedziałek wieczorem w salonach hr. St. Badenich. Był to formalny spisek a duszą jego hr. Badeniowa; postanowiono bowiem kuligiem najechać księcia Marszałka i poprosić go kornie o przytułek i gościnność. Konspiracya udała się wybornie. Wszystkie panie i panowie otrzymali bukiety złożone z białych i czarnych kwiatów t. j. o barwach domu Sanguszków, a godła te miały nadać pochodowi charakter orszaku weselnego. Około godziny 10 z najlepszą nadzieją i otuchą, ruszyła dzielna drużyna ku pałacowi Wydziału krajowego, gdzie w wspaniałej klatce schodowej uszykowały się pary. Przy dźwiękach poloneza ruszył się pochód do sali Unii, w której uprzedzony zawczasu gospodarz oczekiwał swych gości. W pierwszej parze szła hr. St. Badeniowa z Juliuszem Bielskim, następnie pani Namiestnikowa z Augustem Gorayskim, księżna Windischgrätz z p. Namiestnikiem, hr. Żółtowska z ks. Windischgrätzem i t. d. Par było przeszło sześćdziesiąt. Nagle ucichły tony poloneza, a wśród uroczystego milczenia starosta p. Bielski powitał księcia Marszałka następującą przemową:

Panie Marszałku! Różnemi dziś drogi
Przeszli z tą oto tu drużyną społem,
Wreszcie nachodzim Twe gościnne progi,
Witamy z serca — Mości Książę czołem!
Za najazd wszelką winę na się biorę,
Nie pytaj nawet, co ów napad znaczy,
Lecz patrz na twarze do zabawy skore!
Marszałek chmurny, Sanguszko przebaczy!
Niegdyś Lubarty wiedli nas na boje
W obronie kraju na hordy pohańca,
Dziś czasy inne, więc otwórz podwoje
I prowadź, Książę, tę młodzież do tańca!

Na piękną tę oracyę, odpowiedział Książę, że musiały to być niezwykłe czary, które tyle nadobnych pań oraz dostojnych panów sprowadziły do pustego domu kawalera; zwracając się zaś do hr. St. Badeniowej, zauważył dalej, że były czary, skoro była czarodziejka, która powzięła tak dla niego miłą i szczęśliwą myśl urządzenia kuligu. Jej to więc przedewszystkiem dziękuje a następnie wszystkim, którzy łaskawie ten projekt przyjęli i do niego przybyć raczyli; a zaprosiwszy w końcu swych gości do zabawy, dał hasło orkiestrze, która zagrała walca. Hr. St. Mycielski zaproszony przez Księcia do pierwszej pary poprowadził pierwszy walca z panią Cecylią hr. Badeniową. Wiadomo, że apartamenta gmachu Wydziału krajowego ze swoją obszerną hallą, wielką salą Unii i bocznemi salonami, nadają się wybornie do przyjęć i balów. Przepyszne to ramy do wczorajszego obrazu, pełnego barw i blasku, urody i wdzięków, elegancyi i dziarskości, ruchu i życia, a kiedy do tych warunków przybędzie trzeci, najważniejszy i najrzadszy: gospodarz tak miły, tak serdeczny, tak ujmujący swą wielkopańską prostotą i pociągający wdziękiem, tak gościnny i sympatyczny, łatwo uwierzyć, że bal wczorajszy był jednym z najświetniejszych, najweselszych i najmilszych. Jakaś niezwykła serdeczność, jakby rodzinna panowała atmosfera swobody, humoru i zadowolenia, a poczucie kończącego się karnawału zdwajało ochotę i animusz do zabawy.

Po walcu i kadrylu tańczono mazura, którym idealnie kierował hr. Mycielski z baronówną Sennyey. Po mazurze podano w galeryi, okalającej klatkę schodową, kolacyę, przy której bawiono się doskonale; [illegible] Po kolacyi, ster rządów na sali balowej objął młody p. Jan Gorayski, wywiązując się znakomicie ze swego zadania. Tańczono do późnej godziny i dopiero nad ranem niechętnie i z żalem opuszczali wszyscy gościnne progi księcia Marszałka, dziękując mu raz jeszcze za niezrównaną gościnność i wspaniałe przyjęcie. Na balu był także obecny p. Minister Zaleski z rodziną.

— **Zapis Biłousa.** W sądzie obwodowym kolomyjskim ogłoszony został kodycyl ś. p. Teodora Iwanowicza Biłousa, emerytowanego dyrektora gimnazyalnego. Zmarły, stanu wolnego, zapisał swą 3-piętrową kamienicę w Kolomyi stojącą Towarzystwu Pedagogicznemu we Lwowie z przeznaczeniem na fundacyę „Biłousa żeńskie przytulisko." Cel fundacyi: kształcenie umysłowe i praktyczne dziewcząt ruskich z Kolomyi i okolicy [illegible] Pensyonat ten ma dawać wychowankom mieszkanie, wikt, ubranie i naukę. Język wykładowy ruski. W razie, gdyby z czasem fundusze Narodnego domu przeszły w nieruskie ręce, przechodzi fundacya na rzecz Instytucyi Stauropigii we Lwowie.

— **Ślub.** W niedzielę dnia 28 z. m. pobłogosławiony został w Pysznicy, w powiecie niżańskim, związek małżeński między panną Jadwigą Pankiewicz, córką Leona i ś. p. Eleonory ze Znamirowskich Pankiewiczów, a p. Józefem Kazimierzem Jagoszewskim, komisarzem starostwa w Nisku, synem Sylwestra i ś. p. Józefy z Druckich Jagoszewskich. Młodej parze udzielił X. kanonik Grodecki błogosławieństwa kościelnego. Licznych gości weselnych, przybyłych z okolicy i z dalszych stron kraju, przyjmował ojciec panny młodej w swym domu ze staropolską gościnnością.

— **Rada powiatowa brodzka** ukonstytuowała się dnia 25 z. m. Marszałkiem wybrany został ponownie p. Oktaw Sala, poseł na Sejm krajowy, zastępcą p. Władysław Gniewosz, właściciel dóbr z Kąt. Do wydziału Rady weszli pp.: hr. Cetner, Krajewski, X. Julian Mandyczewski, Artur Schnell i Antoni Witosławski.

— **Z Kut** donoszą do *Przeglądu*: Do sądu tutejszego doniósł stróż nocny, Franciszek Wołoszczuk, iż p. Salman Tillinger, właściciel kilku realności, folwarku w Kobakach i znacznych obszarów położonych w Kobakach, a zarazem gospodarz rozmaitych, dozwolonych i niedozwolonych geszeftów, dał mu 1 złr., aby za to podpalił kram drewniany, położony w środku rynku. Kram ten zawadzał Tillingerowi przy budowie, jaką zamyśla rozpocząć na położonej tuż obok parceli. Śledztwo w tej sprawie zostało wdrożone.

— **Zmiana własności.** Dobra Słobodzia Komarestie, w powiecie storożynieckim, dotychczas własność p. Michała Wassilko, obejmujące 3.800 morgów ornego pola i łąk, nabył onegdaj na własność p. Krzysztof Wartanowicz z Hubina w Galicyi, za cenę 276.000 złr. Dobra Milowa pod Berhometem, obszar do 4.000 morgów, nabyli pp. Rey i Potocki z Galicyi, za sumę 260.000 złr.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminom Iwanków i Guszynek, w powiecie borszczowskim, na budowę wspólnej szkoły i wewnętrzne urządzenie cerkwi zapomogi w kwocie 150 złr.

— **Arcyksiężna Stefania** udaje się w podróż po Wschodzie. Podróży tej nie zamierza odbywać dla przyjemności, ale ma to być pełna pietyzmu pielgrzymka po śladach jej zmarłego małżonka, który, podróżując w tych stronach, kreślił wyborne szkice, przedstawiające wiernie oryentalne krainy. Zbiór tych szkiców służyć ma Arcyksiężnej wdowie za drogowskaz.

— **Bal polski w Peszcie.** Za staraniem Stowarzyszenia Polaków urządzono w tych dniach w sali hotelu Europejskiego bal polski, który wypadł świetnie. Stroje i kostiumy były bardzo ładne, narodowe, charakterystyczne. Poloneza tańczono w 80 par, a prowadził go w pierwszą parę starszy inżynier tamtejszych kolei państwowych, niegdyś prezes Stowarzyszenia, p. Weimmes z panią Sokalską, w drugiej parze postępował obecny prezes p. Stempień z panią Grayowicz. Mazur zyskał ogólny poklask zgromadzonych. Wiele osób, zajmujących stanowiska zaznaczone w stolicy, obecnych było na balu.

— **Wszechnica katolicka.** Stowarzyszenie, zamierzające założyć „katolicką wszechnicę" w Salzburgu, zebrało dotąd na ten cel 100.000 złr. Jednakże na utrzymanie fakultetów filozoficznego i prawniczego, medycyny powstanie później, potrzeba rocznego dochodu 100.000 złr. Książę-arcybiskup salzburski rozesłał zatem okólnik, w którym zaprasza katolików austryackich do subskrypcyi na 10 cio reńskowe obligi, wypłacalne przez 10 lat od założenia wszechnicy.

— **Zdrowie królowej rumuńskiej** pogorszyło się ponownie, jak donoszą z Pallanzy do Mediolanu. Do wewnętrznej rany, kurczów w głowie i choroby [illegible] przyłączyło się obecnie cierpienie serca. Lekarze uważają za konieczne przedłużyć pobyt królowej w Pallanzy jeszcze przez kilka tygodni.

— **Trychiny.** W Dembicy pod Środą w Poznańskiem zmarł restaurator na *trichinosis*; rodzina jego jest ciężko chora. Pod Lignicą 6 osób umarło z tegosamego powodu. Rewident mięsa Franke skazany został za zaniedbanie obowiązków na rok więzienia.

— **Budowa cerkwi w Królestwie.** *Warsz. Dniew.*, streszczając raport oberprokuratora Synodu, pisze: „Sprawa cerkiewno-budowlana w kraju nadwiślańskim postępuje pomyślnie i przyczynia się wielce do powodzenia prawosławia. W pomnożeniu świątyń leży naczelna rękojmia rozwoju kraju w duchu pierwiastków ruskich państwowych i narodowych. Na roboty cerkiewno budowlane przeznacza corocznie skarb po 150,000 rs.; oprócz tego zbudowano nowe i odrestaurowano stare cerkwie w 55 parafiach. Również prowadzone są roboty cerkiewno-budowlane z funduszów synodalnych i innych źródeł. I tak w gmachu I-go gimnazyum żeńskiego w Warszawie z funduszów ministeryum oświecenia narodowego urządzono cerkiew domową, która, dzięki gorliwości i światłemu dozorowi [illegible] należy do liczby najpiękniejszych i najzgodniejszych [illegible] świątyń w Warszawie. Nadto ze środków [illegible] nowych cerkwi. Na poparcie sprawy cerkiewno-budowlanej oddano pod zarząd zwierzchności eparchialnej kapitał, przynoszący 50,470 rs. 56 kop., który będzie stanowił nietykalny fundusz budowlany świątyń prawosławnych w parafiach nanowo przyłączonych z unii. Procenty od tego kapitału będą corocznie wydawane na potrzeby cerkwi, zaś kapitał [illegible]"

— **Malwersacya w sprawie ubezpieczeń.** *Gazeta Kielecka* zamieszcza list pana J. R., w którym tenże donosi, że [illegible] w amerykańskiem Towarzystwie ubezpieczeń od gradobicia. Premie opłacili; kiedy grad stłukł im zboże, straty otaksowano, [illegible] Towarzystwo zaakceptował sumę wynagrodzenia, ale do tej pory pieniędzy nie przysłał, mimo wielokrotnych upominań się. Przyparta do muru dyrekcya odpowiedziała wreszcie, że nie posiada gotówki, lecz tylko weksle, których nikt nabyć nie chce. Szkoda, że p. J. R. nie wymienił dokładnie owego Towarzystwa dla przestrogi innych ziemian.

— **Blaga.** Do dzienników dostała się pogłoska, jakoby z ostatniego przesilenia ministeryalnego we Francyi, admirał Gervais — *le brav' amiral* — miał wyjść jako minister marynarki. Źródło tej pogłoski ciekawe, bo świadczy, że zwycięzca z pod Kronsztadu, za wzorem Boulangera, nie pogardza reklamką. Oto admirał Thomasset dawał w ubiegłą środę wielki raut, z powodu odznaczenia go wielką wstęgą legii honorowej. Oczywiście wszyscy morscy dostojnicy stawili się w komplecie. Brakło tylko admirała Gervais, od którego nadeszło pismo z usprawiedliwieniem, że „z powodu przesilenia ministeryalnego" — *pour cause de crise* — nie może zjawić się u kolegi. — Dotychczas nie wiedziano, że przesilenie zabiera tyle czasu ludziom, których prezydent Carnot w sprawie utworzenia gabinetu do pałacu elizejskiego... nie powołuje.

— **Nekrologia.** Z Rzeszowa telegrafują nam, iż dzisiaj umarł w Słocinie w 85 roku życia X. Daniel Sulikowski, szambelan papieski, kanonik honorowy kapituły przemyskiej ob. łac., wysłużony proboszcz w Słocinie, kapłan-jubilat. Pogrzeb odbędzie się w sobotę d. 5 marca przed południem z kościoła parafialnego.

— W Warszawie umarł 29 z. m. Paweł hr. Łubieński w 74 roku życia, syn Piotra, niegdyś komendanta gwardyi narodowej w r. 1807, następnie szefa sztabu jenerała Kosińskiego, a wnuk Feliksa, ministra sprawiedliwości za czasów Księstwa Warszawskiego. Osierocił żonę Maryę z hr. Łubieńskich i synów Piotra, Józefa inżyniera, Tadeusza, Wincentego i Tomasza, porucznika tutejszej załogi 20 p. p., który wyjechał na pogrzeb, odbyć się mający do grobów rodzinnych w Wiskitkach, pod Rudą Guzowską, o kilka mil od Warszawy położonych.

(*Wł. M.*)

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 3 marca (dziewiętnaste czwartkowe przedstawienie): *Wesołe kobiety z Windsoru*, komedya w 5 aktach Szekspira.

W sobotę 5 b. m. na dochód Anny Kałużyńskiej po raz pierwszy: *Roznosicielka chleba* (La porteuse de pain), dramat w 5 aktach pp. Montepin'a i Dornay'a.

— Dnia 1 marca pochmurno, śnieg; termometr od —0·6 spadł wieczorem na —3·4 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7-mej rano dnia 2 marca stan jego był 740·1 mm., termometru —6·6 C. Wiatr wschodni.

We czwartek dnia 3 marca: św. Kunegundy i Tycyana.

Dział ekonomiczny.

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych. J. E. marszałek krajowy książę Sanguszko, jako przewodniczący kraj. komisyi przemysłowej, zwołał tę komisyę na posiedzenie dnia 6 b. m. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności sekcyi administracyjnej za czas od ostatniego posiedzenia komisyi. 2) Rezygnacya p. L. Wierzbickiego z godności członka komisyi, referent p. Romanowicz. 3) Sprawa założenia stacyi doświadczalnej mechaniczno-technologicznej, ref. p. Franke. 4) Sprawienie modeli dla szkół zawodowych garncarskich, ref. p. Zacharjewicz. 5) Przeniesienie szkoły kołodziejskiej z Toustego do Grzymałowa, ref. sekretarz komisyi p. Starkel. 6) Sprawa wydawnictwa wzorów rysunkowych. 7) Pożyczki z funduszu przemysłowego, referent Dr Zgórski. 8) Stypendya i zasiłki, referent p. Romanowicz.

Posiedzenie odbędzie się w gmachu sejmowym o godzinie 11ej przed południem.

Kredyt dla włościan. PP. Stanisław Szczepanowski i Teofil Merunowicz w imieniu wydziału Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wystosowali petycyę do zgromadzenia delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego o zaprowadzenie przy tem Towarzystwie osobnego działu kredytowego dla mniejszej, czyli włościańskiej posiadłości ziemskiej. Wniosek swój motywuje wydział związku następującemi powodami: Mniejsza posiadłość ziemska w naszym kraju, chociaż obejmuje dzisiaj 60% ogólnej ilości gruntów prywatnych — a w tem przeszło sześć milionów morgów samej tylko roli ornej i łąk — posiada nadzwyczaj ograniczoną możność korzystania z kredytu hipotecznego. Po upadku Banku włościańskiego, jedyną instytucyą, udzielającą pożyczek hipotecznych na mniejszą własność ziemską, jest Bank krajowy, który jednak ustanowiwszy minimalną granicę pożyczek na 500 złr. — wykluczył tem samem właścicieli drobnych posiadłości ziemskich od dobrodziejstwa taniego i długoterminowego kredytu.

Przeto związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych proponuje galic. Towarzystwu kredytowemu utworzenie tego dobroczynnego źródła kredytu i dla braci rolników, gospodarujących na mniejszych posiadłościach, przypominając zgromadzeniu jego delegatów, że akt tak doniosły i szlachetny byłby najpiękniejszym środkiem upamiętnienia jubileuszu 50-letniego istnienia tej instytucyi.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 2 marca. Dziś o godzinie 11 rozpoczęły się obrady Towarzystwa gospodarczego. Zgromadzenie zagaił ks. Adam Sapieha, wyraziwszy obecnemu Namiestnikowi podziękowanie za zaszczycenie obrad swą obecnością. Następnie podniósł przewodniczący, iż Towarzystwo wzmocniło się o 149 członków, mimo to skonstatował apatyę rolników dla spraw rolniczych i to właśnie tych, którzy posiadają majątki.

Pamięć Pawła Stalmacha uczczono przez powstanie.

Sprawozdanie z czynności przyjęto do wiadomości i przystąpiono do obrad nad kwestyą podniesienia chowu bydła rogatego w kraju.

Na dzisiejszem zgromadzeniu Towarzystwa kredytowego uchwalono przyznać dodatki osobiste prezesowi Dembowskiemu 2000 złr., wice-prezesowi Gniewoszowi 1000 złr., dyrektorowi Rozwadowskiemu 500 złr. Członkiem Rady nadzorczej wybrano Lekczyńskiego, a zastępcą Kozickiego. Nastąpiło sprawozdanie o petycyach. Obrady będą dziś zamknięte.

Wiedeń 2 marca. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Rzymu, iż odbyć się mająca niebawem w Izbie dyskusya nad projektem do ustawy względem zawieszenia budowy nowych linij kolejowych, będzie miała wielkie znaczenie polityczne i finansowe, i że gabinet postawi przy tej sposobności kwestyę zaufania.

Praga 2 marca. Dzisiaj wieczór odbędą posiedzenie mężowie zaufania Staroczechów, tudzież klub posłów młodoczeskich. Większość Młodoczechów chce postawić tak w komisyi ugodowej, jaka się zbierze w przyszłym tygodniu, jak w Sejmie, wniosek przejścia do porządku dziennego nad przedłożeniami ugodowemi. Staroczesi chcą znowu postawić wniosek odroczenia dyskusyi nad temi przedłożeniami. Ten ostatni wniosek otrzyma zapewne większość, albowiem także większość konserwatywnych reprezentantów wielkiej własności za nim głosować będzie.

Kolonia 2 marca. Przeciwko *Köln. Ztg* wdrożone jest postępowanie karne z powodu artykułu o ostatniej mowie cesarza Wilhelma.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2 marca. Cesarz odwiedził po południu Arcyksięcia Karola Ludwika i Arcyksiężnę Maryę Teresę i zabawił u nich przez trzy kwadranse.

Wiedeń 2 marca. *Wiener Ztg* ogłasza, że dyrektor seminaryum nauczycielskiego we Lwowie Zygmunt Sawczyński i tajny radca ks. Jerzy Czartoryski zamianowani zostali członkami galicyjskiej Rady szkolnej krajowej na najbliższe trzechlecie.

Wiedeń 2 marca. Zwołane na piątek i sobotę zgromadzenia piekarzy zabronione zostały przez władzę.

Wiedeń 2 marca. Przy dzisiejszem rozdzielaniu chleba między pozostających w nędzy i pozbawionych zajęcia robotników zebrało się około 6000 mężczyzn; w innej części miasta prawie 6000 kobiet. Cztery tysiące bochenków chleba rozdano mężczyznom, równą ilość podzielono między kobiety. Kilka osób w tłoku zemdlało; zarządzono dwa aresztowania; zresztą wszystko odbyło się bez wypadku. Rozpoczęte składki zapowiadają znaczny dochód.

Berlin 2 marca. Parlamentowi przedłożono projekt ustawy, w sprawie zaostrzenia postanowień karnych przeciwko stręczeniu do nierządu i utrzymywaniu prostytutek.

Berlin 2 marca. Sejm pruski obradował nad etatem komisyi kolonizacyjnej. Czarliński występował przeciwko ustawie, na której opiera się działalność komisyi, ponieważ psuje ona harmonię wpośród ludności i ma na celu zagładę Polaków. Minister rolnictwa Heyden oświadczył, że ustawa bynajmniej nie ma na celu zagłady Polaków, lecz zmierza do wzmocnienia żywiołu niemieckiego. Puttkammer z Pławt ubolewał, że rząd zajął świeżo znowu chwiejne stanowisko wobec Polaków, którzy się pomimo tego do Niemców nie zbliżyli. Minister odpiera ten zarzut oświadczeniem, że rząd czyni, co może, w celu zbliżenia obu narodowości. Ostatecznie etat przyjęto.

Berlin 2 marca. Według *Reichsanzeigera* cesarz odebrał z kół robotniczych, z powodu ostatnich zajść ulicznych, liczne objawy ubolewania, wyrażające najwierniejszą uległość i niewzruszone zaufanie.

Rzym 2 marca. Na wczorajsze życzenia kardynałów odpowiedział Papież, że skierował równie, jak Innocenty III, wszystkie usiłowania dla wywalczenia niezależności Kościoła. Papież nie pragnie powrotu średnich wieków, lecz silna wiara owego stulecia ułatwiała zadanie uzdrawiania ludów. Papież z ufnością w siły Kościoła będzie dalej postępował drogą, na którą wstąpił i resztę życia poświęci trudnej misyi.

Belgrad 2 marca. Na wczorajszem posiedzeniu klubu radykalnego oświadczyło 50 członków klubu, że w pewnych kwestyach, a szczególnie w kwestyi kościelnej, nie mogą iść z rządem. — Przedłożenie w sprawie Milana przyjdzie na porządek dzienny po załatwieniu budżetu w drugiem czytaniu, które jest obecnie w toku, a potem dopiero nastąpi rozwiązanie kwestyi gabinetowej.

Belgrad 2 marca. Krążą pogłoski, że klub radykalny zamierza wnieść w skupczynie rezolucyę orzekającą, że Natalia traci wszelkie prawa, przysługujące członkom domu królewskiego, oraz prawo odwiedzania Serbii.

Filipopol 2 marca. Pogrzeb Wulkowicza odbył się przy współudziale księcia, ministrów, ciała konsularnego i bardzo wielu deputacyj ze wszystkich stron Bułgaryi. Na cmentarzu mowę wypowiedział profesor gimnazyalny, Szopow. Jakkolwiek ciężko — mówił — została dotkniętą Bułgarya utratą zamordowanego, zyskuje ona na tej śmierci moralnie przez to, że zbrodnia podnieci uczucia patryotyczne w całym kraju i umocni sympatye dla Bułgaryi wpośród cywilizowanej ludzkości.

Ateny 2 marca. W poniedziałek wieczorem zjawił się, jak już donoszono, sekretarz króla Jerzego u Delyannisa. Sekretarz przyniósł prezesowi gabinetu wezwanie królewskie, aby podał się do dymisyi. Rada ministrów postanowiła nie podawać się do dymisyi. Król powołał Trikupisa, który jednak nie podjął się misyi utworzenia gabinetu. Misyę tę przyjął Konstantopulos; w przeprowadzeniu jej natrafia wszakże na trudności.

W Izbie przedstawił Delyannis sytuacyę, a Izba 78 głosami wyraziła zaufanie gabinetowi. W posiedzeniu brali udział wyłącznie posłowie ze stronnictwa Delyannisa. — Wielki tłum ludu powitał entuzyastycznemi okrzykami wiadomość o głosowaniu w Izbie i pośród demonstracyj udał się przed pałac królewski. Kawalerya kilkakrotnie interweniowała podczas demonstracyj.

Sytuacya komplikuje się. O godzinie 6 wieczorem Izba uchwaliła odroczyć swe posiedzenia aż do ukończenia przesilenia. Delyannis, którego tłum ludu odprowadził z Izby do mieszkania, miał do ludu mowę, w której oświadczył, że dwa razy zaszczycony bezgranicznem zaufaniem narodu, nie ustąpi, licząc na to zaufanie i poparcie ze strony ludu.

Przed mieszkaniem Trikupisa odbyła się kontrdemonstracya.

Ateny 2 marca. Ukonstytuowany wczoraj o godzinie 9½ wieczorem gabinet, złożył przysięgę królowi. Skład jego jest następujący: Konstantopulos objął prezydyum, tekę spraw zagranicznych i tymczasowo tekę finansów, Philaretos ministerstwo sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, Sachturis tekę marynarki, Mastrapas wojny, a Papamichalopulos tekę oświaty.

Ateny 2 marca. W ostatniej chwili ukonstytuował się gabinet w następującym składzie: Konstantopulos prezydyum, tekę spraw wewnętrznych i tymczasowo finansów, Philaretos ministerstwo sprawiedliwości i tymczasowo spraw zagranicznych, Papamichalopulos tekę wyznań i oświaty, Sachturis tekę marynarki, Mastrapas wojny.

Za powód usunięcia gabinetu Delyannisa uważają tu obawę króla, aby skarbowe środki ochronne rządu nie zaostrzyły jeszcze bardziej przesilenia finansowego.

Ateny 2 marca. Izba odroczona została do 6 kwietnia. Wobec udzielenia wotum zaufania Delyannisowi, rozwiązanie Izby jest rzeczą pewną.

Król wystosował do jenerała Mawromichalisa pismo gratulacyjne z powodu utrzymania porządku publicznego. Król wyraża swe zadowolenie z zachowania się w dniu wczorajszym wojskowych wszystkich stopni.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 marca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	94 85	Anglobanki	156 —
" srebrna "	94 30	Uniony	236 25
4% złota	110 45	Bankvereiny	112 50
5% pap. nieop.	102 50	Akcye Länderbank.	205 —
Akcye Ban. Aus.-W.	1039	" kol. Kar. Lud.	212 —
" kredytowe	307 75	" " lwowsko-czerniow.	246 50
Londyn	118 40	" " południ.	85 87
Napoleony	9 38½	Elbethale	229 —
Dukaty	5 57	Nordbahny	2855
Marki	57 95	Staatsbahny	284 —
5% Renta węg. pap.	102 —	Alpiny	61 80
4% " " złota	107 75	Akcye tytoniowe	164 —
Losy prem. węg.	140 —	Ruble	117 75
Losy tureckie	38 60		

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 2 marca.

Banknoty austr.	172 65	4% Listy likw. pol.	60 30
Krótki Wiedeń	172 30	Akc. kol. Kar. Lud.	91 25
Banknoty ros.	203 35	" austr. kred.	170 20
5% Listy zast. pols.	63 90	Ultimo Ruble	203 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	116 —	118 —
Marki niemieckie	57 50	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 —	95 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% " "	97 50	98 20
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% " " " " " 41 let.	94 70	95 70
4% " " " " " 56 let.	94 50	95 30
4½% " " " "	99 20	100 —
5% " Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% " " " " niepr.	100 30	101 —
4½% " " "	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	210 —	213 —
" Lwow.-Czerniow. " 200 "	246 —	249 —
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	318 —	323 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
" Stanisławowa	29 —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 80	17 50
" węgier. "	12 25	12 75
" włosk. "	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 60	7 20

Wiedeń 1 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	94 75	94 95
4²/₁₀% " srebrna	94 25	94 45
4% Renta złota	110 45	110 65
5% " papier. nieopodatkow.	102 50	102 70
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	138 —	138 50
4% " " 1860 " 500 złr.	139 75	140 25
4% " " 1860 " 100 "	147 50	148 50
" " 1864 " 100 "	179 —	— —
5% Renta węg. papierowa	101 85	102 05
4% " " złota	107 65	107 85
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114 90	115 90
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 70	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% " " " z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 25	93 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	155 75	156 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 "	308 75	309 25
Credit-Bank węgierski . 200 "	345 50	346 —
Oesterr. Länderbank . 200 "	204 50	205 —
Austr.-węg. Bank . 600 "	1038	1040
Unionbank . 200 "	235 75	236 25
Verkehrsbank ogólny . 140 "	160 —	161 —
Wiedeński Bankverein . 100 "	111 75	112 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	204 75	204 70
Ferdynanda Północ. . 1050	2850	2860
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	211 75	212 25
Koszycko-Oderberg . 200 "	177 —	178 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 "	246 50	247 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 "	203 50	204 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 "	283 —	284 —
Südbahn (Lombardy) . 200 "	85 50	87 —
Węg.-gal. Łupkowska . 200 "	201 50	201 75
" Nord-Ost . 200 "	199 50	200 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 50
4½% " " papier. 50 l.	100 50	101 50
3% " " Prem.	111 —	111 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% " " " "	— —	— —
4% " " " " 56-letn.	— —	94 75
4% " " " " 41 "	95 —	95 25
4½% " " " " 52 "	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ "	98 50	99 —
5% " " hipot. prem.	107 50	108 10
5% " " " 40-letn.	100 65	101 10
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 50	102 50
4% " " "	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	118 75	119 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 80	100 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 50
" " Jarosław 300 " "	94 50	95 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 15	84 15
" nieopd. " " "	92 20	93 20
Siedmiogrodz. I. . 200 " 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	196 —	197 —
Südbahn (Lombardy) 500 " "	142 15	143 15
" " złot. 200 złr. 5%	119 80	120 40
Węg. gal. Łupkow. 200 " "	102 75	103 75
" " " II. Em. 200 " "	102 —	103 —
" Nordost. . . 300 " "	101 80	102 40
" " złotem 200 " "	119 60	120 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 50	123 25
Premiowe Wiedeńskie . " 100	153 45	153 80
" Węgierskie . " 100	139 50	140 50
" Tureckie . . fr. 400	37 75	38 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	— —	— —
Kredytowe " 100	185 50	186 50
Insbruku " 20	23 —	24 —
Krakowskie " 20	21 25	21 50
Ofner (miasta Budy) " 40	56 —	— —
Czerw. Krzyża austryack. " 10	17 80	18 20
" " węgierskie " 5	— —	— —
Rudolfa " 10	20 75	21 75
Salzburskie " 20	25 —	26 —
St. Genois " 42	60 —	62 —
Stanisławowskie " 20	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 38	9 39
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 80	11 85
Marki niemieckie za 100 marek	57 92	58 —
Rubel papierowy za 100 rubli	117 25	117 75

Lwów 1 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	319 —	322 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 45	101 15
5% " " " prem.	107 50	108 20
4½% " " "	98 30	99 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% " " " " 41-letn.	95 10	95 80
4% " " " " 52-letn.	99 40	100 10
4% " " " " 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 50	98 20

Warszawa 1 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	101 75
" " " V	— —	101 25
4% " likwidacyjne	— —	98 25
5% " warszawskie ser. I	— —	102 —
" " " " III	— —	101 65
" " " " IV	— —	100 35

Na miesiąc Marzec!!

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie
poleca: (549 5 6)

Hołubowicz O. T. J. Nowenna do św. Józefa. Cena **10** c. — **Miesiąc św. Józefa** czyli sposób uczczenia Oblubieńca N. M. Panny. Cena **15** c. — **Nabożeństwo do św. Józefa** siedmiu niedziel zwane, z odpustem zupełnym. Cena **15** c. — **Nadzieja w św. Józefie.** Nabożeństwo zawierające w sobie septennę czyli 7-dniowe rozmyślania itd. Cena **20** c. — **Nowenna do św. Józefa** (najdokładniejsza). Cena **20** c. — **Olszewski W. X.** Chwalmy Józefa świętego czyli krótkie nabożeństwo do św. Józefa. Cena **30** c. **Prokop O. Kapucyn.** — Nabożeństwo do św. Józefa, z różnych pobożnych ćwiczeń na cześć jego ułożone. Cena **25** c. — **Prokop O. Kapucyn.** Św. Józef. Szczegóły Jego życia; uwagi o wielkiej Jego godności; zachęta do szczególnej w Jego pośrednictwo ufności. Cena **45** c. — **Rohner O. Benedyktyn.** Żywot Bogarodzicy Panny Maryi i Jej Oblubieńca św. Józefa, z wieloma drzeworytami i 8ma rycinami kolor. Cena złr. **6,** w ozdobnej oprawie złr. **8·10.** — **Ulanecki X.** Nabożeństwo do św. Józefa (na cały marzec). Cena **75** c. — **Zdziarska Józefa.** Zbiór nabożeństwa ku wyłącznej czci św. Józefa. Cena **70** c. — Nadto bardzo piękne **obrazki (fotografie) św. Józefa** na kartonie, z modlitwą polską. Cena **15** c., tuzina **1** złr. **50** c.

POSZUKUJĄ UMIESZCZENIA:

Nauczyciel domowy
Akademik, Niemiec, filolog;
Nauczycielka Francuzka
z patentem, mówiąca po niemiecku;
Nauczycielka Niemka
z patentem, mająca języki i muzykę;
Nauczycielka Niemka
z patentem, do mniejszych dzieci. (529-1-3)
R. Koczorowski w Poznaniu,
Biuro rekomendacyjne.

W JAROSŁAWIU

z dniem 1 marca 1892 r. otwarte zostało przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane **Biuro wywiadowcze Bronisława Krasickiego** w domu Wgo Dra Richtera obok wałów, natomiast zwinięte zostało Biuro wywiad. w Mościskach.

Podpisany właściciel Biura dziękując uprzejmie Szanow. Publiczności za łaskawe względy, jakiemi tak szczodrze go dotąd zaszczycała, oraz za zaufanie, prosi o łaskawą dalszą pamięć, nadmieniając, że ma obecnie w ewidencyi bardzo liczną ilość oficyalistów, służby wszelkiego rodzaju i t. d. z jaknajlepszemi poleceniami, może więc łaskawe zamówienia jaknajrychlej i najsumienniej uskutecznić.

(530) *B. Krasicki.*

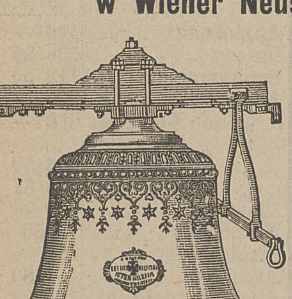


Nowy półkryty **powóz** i używany lecz zupełnie odnowiony półkryty **powóz** jest u mnie do sprzedania.
W. H. Deutscher w Bielsku.
(526-1 3)

Stołki kąpielowe i wanny z ogrzewaniem, zycbady, prysznice i klozety
poleca własnego wyrobu
Karol Markus
w Krakowie, ulica Szpitalna l. 18.
URZĄDZA WODOCIĄGI, ŁAŹNIE, WYCHODKI. (517-1-104)
Utrzymuje największy skład **samowarów Tulskich**
oraz wszelkich naczyń blaszanych.

P. Hilzer,

c. i k. nadworny odlewacz dzwonów w Wiener Neustadt,



poleca się do dostawy dzwonów harmonijnego i melodyjnego dźwięku, wszelkiej **wielkości i rodzaju tonu. Poręczenie** za oznaczony ton, czyste strojenie i najlepszy metal. **Zestawienie** (montowanie) **dzwonów** z kutego żelaza lub drzewa.

Szybkie wykonanie, najtańsze ceny, korzystne warunki wypłaty.
Firma istnieje od roku 1838.
Dostarczyła 4970 dzwonów ważących 1,330,000 kilogramów.
Odznaczona złotym krzyżem zasługi z koroną.
Brała udział tylko na wielkich wystawach i odznaczoną przytem została 3 dyplomami honorowemi i pierwszemi nagrodami. (522-1-10)

Najlepsze i najtańsze
skrzypce
cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą
O. Lederhofer w Pradze,
Brenntegasse Nr. 23.
Cenniki darmo. (253-7-)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (179-16-)
z Bergen
z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki Tranu białego 40 ct. Cena flaszki Tranu żółtego 30 ct.

Subjekt bławatniczy

poszukiwany jest od kwietnia do pierwszorzędnego magazynu bławatnego. Pierwszeństwo dla mówiących po francusku i innemi językami. Wymagane eleganckie obejście i powierzchowność. **Kaucyonowane** i koncesyonowane **Biuro posad** fachowych i handl. **Łuczyńskiego w Warszawie,** ul. Włodzimierska Nr. 8.
(586-1-2)

Leśniczy

egzaminowany, znający się najdokładniej na kulturze lasowej, pomiarach i wszystkich gałęziach fachu, **znajdzie miejsce na ordynaryę w dobrach Siemiechów** od 1 maja lub 1 kwietnia 1892 r. Wymaganą jest kaucya 1000 złr.

Zgłoszenia przyjmuje się tylko osobiste za okazaniem świadectw oryginalnych. — Siemiechów, o. poczta i stacya kolei Państwowej Gromnik. (581-1-8)

PAŃSTWO JASTRZĄBKA STARA
pod Czarną
rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją
„Sadzonki i nasiona leśne"
stara nie opakowane.
Nasiona świerka za 1 funt = ½ kg. — 70 ct.
Sadzonki sosna 1-roczna 45 cnt. za 1000 sztuk.
(450-7-12)

BOL ZĘBOW

każdy i najsilniejszy usuwa natychmiast i nazawsze słynny **„LITON"**, gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 40 i 60 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (131-4-15)

Proszę uważać!
Znane jako najlepsze czysto lniane
Płótno korczyńskie
na koszule, prześcieradła bez szwu; dymy, ręczniki zwykłe i zdrowia; chustki webowe do nosa; drelichy na liberye; płótna żaglowe itp. wyroby łaskawym względom P. T. Publiczności poleca
Wł. Gonet
FABRYKA WYROBÓW TKACKICH
w Korczynie, p. Korczyna.
Cenniki i próbki z żądanych gatunków opłatnie. (396-9-43)

Sadzonki i Nasiona drzew leśnych

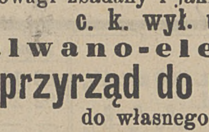
z kultury lasowej obszaru dworskiego Borówna, poczta Bochnia.

Ceny za 1000 sztuk.	Złr.
Sosna pospolita, dwuletnia silna	1·50
„ „ trzechletnia	1·80
„ „ przeszkółkowana	2·—
„ czarna Pinus austriaca 1 i 2-let., silna	1·50
„ amerykańska Pinus strobus, 1 i 2-let.	7·—
Świerk dwuletni, silny	1·50
„ trzechletni	1·80
Modrzew dwuletni	2·50
Jodła amerykańska olbrzymi Douglasi, jednoroczna, 100 sztuk 1 złr. 50 c.	12·—
Akacya jednoroczna	3·—
Brzoza dwuletnia i trzechletnia, silna	3·—
Dąb jednoroczny i dwuletni, silny	4·—
Jasion dwuletni, silny	2·50
Jawor dwuletni, silny	3·—
Klon czyli Jawor klonowy dwuletni, silny	5·—
Wiąz lub Brzost jednoroczny, silny	3·50
Głóg dwuletni na żywopłoty	2·—
Olsza czarna na mokre pokłady i bagna, jednoroczna, silna	3·—
Olsza biała na górne suche pokłady	3·—
Cena za 1 sztukę następujących sadzonek.	
Cis trzechletni	—·10
Kasztany białe kwitnące, dwuletnie	—·05
Kasztany czerwono kwitnące, dwuletnie	—·20
Trześnia leśna, trzechletnia	—·15
Śliwki węgierskie z pestek	—·20
Orzechy włoskie dwuletnie	—·25
Orzechy włoskie dwuletnie	—·25
Wszystkie sadzonki stare są na gruncie lasowym. Za opakowanie liczę od tysiąca po 15 ct.	
Nasiona.	
Sosna pospolita	kilo 2·40
„ czarna	2·60
Świerk	1·80
Modrzew	2·—
Jasion	—·60
Klon	—·60
Brzoza czarna	1·40
Brzoza	—·90
Dąb	—·80
Grab	—·20
Wiąz czyli Brzost	20 gram. —·20
Cis	—·30
Sosna amerykańska ½ kilo 5 złr.	

Siła kiełkowania: Sosna pospolita 90%, Świerk 70%, Modrzew 33%. (520 2-3)

Gościec, reumatyzm,

ogólne **osłabienie nerwowe, newralgie, ischias, nerwowe osłabienie żołądka, bóle głowy, paraliż, bezsenność, bole krzyżów, zatkanie itp.** przeciw tym cierpieniom używa się z dobrym skutkiem, przez pierwsze lekarskie powagi zbadany i jaknajlepiej polecany
c. k. wył. uprzyw.
galwano-elektryczny przyrząd do nacierania
do własnego użytku.



Cena przyrządu 12 złr.
Illustrowana broszura z opisem użycia i świadectwami darmo od wynalazcy (480-2-)
Th. Biermanns
w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18.

Alfred Rassl

w Opawie, w Szląsku austr.,
firma założona w r. 1857,
handel nasion leśnych i gospodarczo-rolniczych
w porozumieniu z kontrolną stacyą nasion c. k. Tow. gospod.-rolniczego w Wiedniu poleca: **doskonale kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju** hurtownie i częściowo.
Skład sztucznych środków nawozowych po najtańszych cenach. (3-17-34)
Próbki i cenniki darmo i opłatnie.

NAUKA ROLNICTWA
w uniwersytecie w Lipsku.

Półrocze latowe rozpoczyna się **20 kwietnia,** początek **odczytów 28 kwietnia.** Programy, tudzież spisy odczytów rozsyła podpisany, który także najchętniej udziela wszelkiej bliższej żądanej wiadomości. (491)

Dr. WILH. KIRCHNER,
zw. p. profesor, dyrektor zakładu rolniczego w uniwersytecie w **Lipsku.**

Pierwszy krakowski
zakład chemicznego czyszczenia i farbowania zapomocą pary ubiorów męskich i sukien damskich,
właśc.: H. Hecker,

poleca się do chemicznego czyszczenia i farbowania wszelkich w skład tego rodzaju wchodzących przedmiotów.

Zamówienia tak miejscowe jakoteż i zamiejscowe uskutecznia jaknajspieszniej. (579 1-3)

H. Hecker.

Biuro przyjęcia: **Kraków, ulica Grodzka l. 51,**
naprzeciw kościoła św. Piotra,

Połysk z materyj kamgarnowych usuwa się z gwarancyą za skutek.

UZNANIE.

Podpisani w interesie własnym, jakoteż współobywateli i współmieszkańców Kleparza i okolicy, poczuwają się do tego miłego obowiązku wyrazić Wielmożnemu Panu **Konstantemu Śmieszkowi, dzierżawcy apteki pod „Lwem,"** zupełne uznanie za sumienne i wzorowe prowadzenie wspomnianej apteki pod każdym względem i w całem słowa tego znaczeniu.

Przed kilku laty staraliśmy się, by na Kleparzu dla naszej dogodności powstała apteka, obecnie ją mamy, a od czasu objęcia tejże przez Wielmożnego Pana **Konstantego Śmieszka** jesteśmy jaknajzupełniej zadowoleni z usług tych, jakie nam apteka ta oddaje.

Mając więc tę aptekę na Kleparzu, temsamem daleko chodzić nie jesteśmy zmuszeni, czynimy to uznanie Wielmożnemu **Konstantemu Śmieszkowi, aptekarzowi pod „Lwem,"** i niniejszem solidarnie oświadczamy, iż wszyscy mieszkańcy Kleparza aptekę tę jaknajgorliwiej i najsumienniej popierać i polecać będziemy.

Pr. W. Konopnicki w. r.
Ferdynand Kusz w. r.
Stanisław Gędzierski w. r.
Zygmunt Gędzierski w. r.
Kasper Śliwiński w. r.
Antoni Śliwiński w. r.
Franciszka Śliwińska w. r.
Wincenty Sobierajski w. r.
Józef Mazurkiewicz w. r.
Andrzej Molek w. r.
Tomasz Chęciński z. r.
Karol Wałkowiński w. r.
Grzegorz Komsiński w. r.
Jan Gollenhofer w. r.
Józef Kiszala w. r.
J. Müller w. r.
Rudolf Peterseim w. r.
Joanna Ripper w. r.
A. Płatek w. r.
Stanisław Michalski w. r.
Edmund Zieleniewski w. r.
Ks. Piotr Soubieille w. r.
Ks. Siemaszko w. r.
Józef Pakies w. r.
Julia Pszornowa w. r.
W. Stachowicz w. r.
Florentyna Sobieszczańska w. r.
Wincenty Kramarczyk w. r.
J. Florkiewicz w. r.
Józef Guzikowski w. r.
M. Iwanicka w. r. (580)

Radomski i Zadurowski

w KRAKOWIE przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 59,
polecają (213-8 52)
swój skład maszyn do szycia i pracownię mechaniczną.

Sprzedają na raty tygodniowe po 1 złr., miesięczne po 4 złr., za gotówkę o 10% taniej. — Gwarancya 5 lat.
Dla Kółek rolniczych oraz Zakładów wojskowych, naukowych i dobroczynnych znaczny rabat.
Za naprawione u nas maszyny dajemy odpowiednią gwarancyę.

Wielki zapas części składowych.
Zamiana i gruntowna naprawa maszyn.

Najlepszemi pudrami na twarz
są
Leichnera tłuste pudry
i
Leichnera hermelinowe (tłuste) pudry.

Tych słynnych wyrobów używają z upodobaniem w najwyższych kołach i najpierwsze artystki. Nadają twarzy młodociano piekne, kwitnące wyglądanie, tkwią nieznacznie i niedawno dopiero otrzymały znów złoty medal w Melbourne. Do nabycia we fabryce: w **Berlinie, Schützenstrasse Nr. 31** i we **wszystkich składach pachnideł. Tylko prawdziwe w zamkniętych pudełkach, na których spodzie wydrukowaną jest firma i znak ochronny.** Należy zawsze żądać: **Leichnera pudrów tłustych.** (284-6-6)

L. Leichner, **parfumer chemik,** kr. belg. dostawca nadwor. teatrów.

Najlepsze zdrowotne wódki.

KRAJOWA FABRYKA SPIRYTUSU, ROSOLISÓW I RUMU
Karola Neumayera
właściciela dóbr Rokowa i Balice
w ROKOWIE pod Wadowicami (poczta i stacya kolei Wadowice)
poleca
najróżnorodniejsze gatunki wódek w drodze ciepłej wytwarzanych
oraz **specyalny likier zdrowotny**

EXCELSIOR

pomysłu *Dra Fr. Opydo* w Wadowicach, badany i polecony przez *Dra St. Choróbskiego* i *Dra J. Opieńskiego* w Krakowie, jest niezrównanym środkiem prezerwatywnym **przeciw malaryi i febrze gastrycznej,** jakoteż nieocenionym w kolkach na czynności żołądka.

Cena butelki litrowej wraz **z opakowaniem i wysyłką** do każdej stacyi pocztowej lub kolejowej 2 złr. (469-5-27)
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Wina węgierskie

białe i czerwone, w różnych gatunkach i po umiarkowanej cenie (327-9-10)
W HANDLU WIN
A. Ciechanowskiego
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 3.



Największy wybór
fortepianów, pianin i harmonij
w składzie J. M. KORDECKIEGO
w Krakowie,
ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria.
SPRZEDAŻ ZAMIENNA.
Wynajem. (419-4-104)

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.**
odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego,
Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

Ważna uwaga. Poręczamy za zawartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas,** jeżeli zamówienie było zrobione, albo **u nas,** albo **przez Agencyą dla Rolników Wgo S. Mikuckiego,** albo **p. M. Meraka w Brzesku,** z pominięciem wszelkich handlarzy. (412-5-22)

B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.

Fabryka smacznych holenderskich **likierów.**
SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU,** I., Kohlmarkt Nr. 4.
Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery wyrabiane są tylko w Amsterdamie, oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.
WYNAND FOCKINK
firma założona 1679.
Król. Niederlandzki nadworny dostawca, ces. król. austryacki nadworny dostawca, i wielu innych europ. dworów.
Jedyna fabryka w Amsterdamie.
(294 4-)

Wawel w obrazach.

Sławną była ta kraina z bohaterów wielu,
Każdy kamień to wspomina na wzniosłym Wawelu.
J. N. Kamiński.

W stuletnią rocznicę Wielkiego Sejmu i drugiego rozbioru Polski, nakładem Bibl. Arcydzieł w Krakowie, wyszło dzieło p. t. **Wawel w obrazach.**

Jestto szesnaście wielkich obrazów, najdroższych sercu polskiemu pamiątek, wykonanych w pierwszym zakładzie sposobem heliograwury, która pięknością reprodukcyi dorównywa sztychom, a wiernością je przewyższa.

Obszerne objaśnienie do tego dzieła napisał młody utalent. poeta i literat *J. Kaz. Ehrenberg.*

Obrazy te zamknięte w pięknej, bogato złoconej tece z angielskiego płótna.

Pierwszorzędni artyści i dziennikarstwo orzekli, że **Wawel** jest jednem z **najpiękniejszych wydawnictw** polskich, drogą pamiątką naszej przeszłości i prawdziwą ozdobą każdego domu polskiego. Obok tego **Wawel** dla swej treści i formy zewnętrznej wspaniałej, jest najstosowniejszym podarkiem na imieniny, dla narzeczonych, dla przyjaciół i t. d.

Część dochodu przeznaczona na restauracyę Katedry na Wawelu, tej prawdziwej skarbnicy naszej przeszłości.

Cena całego dzieła wraz z teką 14 złr.

Dzieło to dajemy również na raty miesięczne po 1 złr. (340-12-)

Zamówienia przesyłać należy pod adresem: **Adam Kaczurba w Krakowie.**

Do nabycia również we wszystkich księgarniach.

NOWO URZĄDZONY
Magazyn konfekcyi damskiej
specyalnie (568-2-6)
Ubiorów dziecin. w wielkim wyborze
poleca się Szan. Publiczności.
Zamówienia wykonane zostaną natychmiast.
MARYA BOURDON
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 19, na dole.

Biuro Świderskiego
w Tarnowie

poleca pośrednictwo w sprzedaży i dzierżawach majątków większych i mniejszych, również poleca służbę **dworską** i miejską każdego czasu. (403 8-)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (175-83)
Centralne Bióro ogłoszeń
we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

Słynne suszone
Jarzyny Izdebnickie
po cenach fabrycznych
do nabycia w handlu J. Kosza w Krakowie przy ul. Grodzkiej. (405-8-12)

Zarząd dóbr Breń
poczta Dąbrowa

ma do sprzedania **3 buhaje rasy holenderskiej:**
a) 1½ roczny, cena 180 złr;
b) roczny, cena 130 złr.;
c) 8-miesięczny, cena 130 złr
(516 3-4)

Sadzonki i nasiona leśne.
starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** I. Nasiona za 1 funt = ½ kilo: Sosny zwyczajnej (Pinus silvestris) złr. 1·20, sosny ameryk. (P. strobus-Weymutha) złr. 3·60, sosny czarnej (P. austriaca) złr. 1·20; Świerka złr. —·80, Modrzewia złr. —·90, Akacyi złr. —·30, Brzozy złr. —·50, Olchy złr. —·55, Jesiona złr. —·15. II. Sadzonki sosna zwycz. 1-roczna 50 ct. sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3 letn. nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdatne). Świerk 2, 3 i 4 letni po złr. 1·— 1·20 i 2·—; modrzew 2, 3 i 4 letni po złr. 2·— 2·50 i 3·—; brzoza 3 i 4 letnia złr. 2·50, olszyna 2 i 3 letnia po złr. 2·— i 3·—, akacya 1 i 2 letnia po złr. 2·50 i 3·—, Crategus (biała cierń na żywopłoty) złr. 10— **za 1000 sztuk.** (404 8)

Na wszystkich dotychczas obesłanych wystawach powszechnych odznaczeni pierwszemi nagrodami.

Nitowane tragarze półkowe i kratowe.



Walcowane tragarze i szyny kolejowe.

ALBERT MILDE & Co.,

c. i k. nadworny warsztat artyst. i budowlano-ślusarski i konstrukcyj z żelaza
w Wiedniu, III/2, Untere Viaductgasse 35/37.
Roboty artystyczno-ślusarskie wszelkiego rodzaju, ślusarnia budowlana na wielkie rozmiary. Wszelkie rodzaje okien, krat do okien i drzwi, poręczy do schodów, balkonów, werand, krat ogrodowych, krat do bram, i t. p. Cieplarnie, konstrukcye dachów i sufitów, mosty. (295-5-40)
Konstrukcye z żelaza we wszelkim rodzaju.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (115 17-)
Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **Cennik oraz prospekt na różne wydawnictwa księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie, ul. Szewska Nr. 15.**

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*